Nr 42. Kraków, 21 Lutego — Sobota **Rok 1874.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 lutego.

Możnaby porównać parlament niemiecki do świątyni Janusa, z tym tylko odwrotnym stosunkiem, że kiedy podwoje świątyni rzymskiej otwierały się w czasie wojny, a zamykały w czasie pokoju, parlament niemiecki otwiera się i obraduje w przerwach pokojowych, aby wyciągnąć następstwa zdobyczy dokonanych, lub przygotować nowe. Porównanie to zyskuje jeszcze na podobieństwie, gdy się przyjrzymy bożyszczu tej świątyni. Ma ono podobnie jak rzymskie popiersie dwa oblicza, wprawdzie oba równie marsowego wyrazu, żadne nie zwiastuje pokoju; wszelako dwa te posągi jakby z jednego odlane spiżu i groźną jedność potęgi stanowiące, mają w ręku odmienne środki zniszczenia i podboju: jedno włada gromami pokojowemi, drugiego narzędziem oręż.

Ks. Bismark i jenerał Moltke stanowią tę grupę janusową. Rzecz dziwna, że bałwochwalcy tego bożyszcza, czciciele religii siły, wyznawcy dogmatu państwa w pruskiem pojęciu tego słowa, przed jednem tylko zwykli się korzyć obliczem, przypisują mu moc zbawczą, apostolstwo wolności, misyę cywilizacyjną, humanitarną; na jego ołtarzu składają wszystkie ofiary, płaszczą się u stóp tego posągu, co odlany z krwi i żelaza, wieńczą jego skroń już nie tylko wawrzynem wojennym, lecz oliwnemi liśćmi pokoju, cywilizacyi, postępu, wyrzucają zewsząd krzyże, aby jego natomiast postawić wizerunek,— a zapominają o drugiem obliczu tego samego bożyszcza, o drugiej postaci tego samego posągu, chociaż obie nierozdzielne, a ta druga postać cała zbrojna, milcząca, tajemnicza, jak przeznaczenie wojny, służy za konieczną podstawę i oparcie pierwszej.

Opowiadają, że kiedy po poddaniu się armii napoleońskiej pod Sedanem jechali przez obóz wojsk niemieckich w otwartym pojeździe przyszły kanclerz przyszłego cesarstwa niemieckiego z szefem sztabu króla Wilhelma w pośród ciągłych okrzyków żołnierzy, Bismark rzekł do jenerała Moltkiego, jak zawsze zamkniętego w nieprzerwanem milczeniu: „Miło to jednak patrzeć na radość, żeśmy odnieśli zwycięztwo“. — „Niewiedziałem, odrzekł Moltke, niezmieniając wyrazu twarzy, że my odnieśliśmy to zwycięztwo (*dass wir den Sieg errungen haben, ist mir neu*)“.

Na innem polu, na polu parlamentarnych zapasów, może się milczący wódz świeżą poszczycić wygraną. Zwycięztwo to czysto budżetowe, które zresztą nie ulegało wątpliwości wobec znanej wojskowej karności liberalnego stronnictwa w parlamencie niemieckim. Chodziło tu już nie tyle o powiększenie sił zbrojnych, ile o wzmocnienie jedności w ustawodawstwie wojennem dla armii związkowej niemieckiej pod komendą pruską, i o zatarcie ostatnich szczątków autonomii militarnej państw związkowych na rzecz hegemonii Prus. Słowem o zasadę.

Mało czytelników naszych obchodzić mogą szczegóły tych rozpraw specyalnych, w których polityka wojskowa pruska i unitaryzm militarny niemiecki nie znachodził nawet przeciwników. Nie mogą być jednak obojętnemi słowa wojownika, który kolejno wstrząsnął podstawami dwóch ościennych mocarstw, a który uznał za właściwe, mimo słabej opozycyi, uderzyć w rękojeść swej szpady i okiem, które tak przywykło do lunety wojennej, któ re umie tak badać topografię krajów sąsiednich, liczyć siłę obronną i śledzić obrotów strategicznych — przejrzeć teraz całą Europę, wszystkie mocarstwa okalające do koła cesarstwo Niemieckie.

Przegląd ten stereotypowym zakończony frazesem na znany temat: *si vis pacem, para bellum*, był jednak ściśle militarnym, a więc nieprzyjacielskim. Niedawno w izbie berlińskiej szczycił się tem ks. Bismark, że jest najbardziej znienawidzoną od Baltyku do Adryatyku osobistością, — jenerał Moltke teraz zrobił w imieniu państwa całego inne wyznanie: „zaiste nie przybyło nam przyjaciół“. Wyznanie to z żołnierską uczynione otwartością, co najmniej osłabić musi ufność w zapewnienia przyjaźni tak szczodrze na zjazdach monarchów rozdzielane. Mimowolnie nasuwa się też analogia między wznoszonym równocześnie przez Cara toastem na rzecz odnowionej przyjaźni z Austryą i świeżego związku krwi z rodziną panującą w Anglii; zwłaszcza zaś, gdy jenerał pruski rękojmie pokoju jedynie na sile militarnej Niemiec opierając, nie wspomniał ani jednem słowem o pokojowych poręczeniach gabinetów ościennych.

Lecz jenerał Moltke jest specyalistą wojennym, nie troszczy się o dyplomatyczne względy, jak anatom rozbiera ciało europejskie, wykazując zarody choroby, oblicza siły, z któremi przyszłoby może się zmierzyć. Zaczyna przegląd swój, rzecz charakterystyczna, od Belgii, która niechce rozumieć, że jej neutralności może zagrażać tylko Francya, a Niemcy tylko mogą jej udzielić protekcyi. Dalej Holandya wzmacnia swoją linię fortyfikacyjną, chociaż w Niemczech niema jednego człowieka, coby o anneksyi Holandyi myślał. Anglia nawet się zbroi, i projektuje zmianę systemu milicyi, jak gdyby się tam spodziewano nowej Armady, wszak nie z Francyi, i nie z Holandyi, jeno z Niemiec. W podobnie ironiczny sposób, z pewną jednak żołnierską szorstkością i lakonizmem zbywa jenerał Moltke stosunek Niemiec do Rosyi i Austryi, oświadczając, że niewie, coby państwu Niemieckiemu mogło przyjść z kawałka prowincyj Nadbaltyckich, lub z krajów niemieckich Austryi? Zaiste, kto taką przypuszcza hipotezę, i to jeszcze z ławy ministeryalnej, mógłby mniej naiwną dawać odpowiedź.

Najdłużej jednak rozwodzi się zwycięzca Francyi nad zbrojeniem się zwyciężonego narodu, i nad okrzykiem zemsty, który stamtąd ciągle go dochodzi. W tym przeglądzie uderza pominięcie Włoch; wszak i Włochy ciągle reorganizują i pomnażają armię; czyżby tak przezorny strategik pruski niepomijający Belgii i Holandyi, miał jakie specyalne zapewnienie, że ewentualność najazdu z za Alp całości państwa Niemieckiego nie zagraża?

Prawda, że milczano także o Włoszech przy zamianie rękojmi pokojowych na obiedzie petersburskim. I znów nasuwa się analogia, któraby kazała przypuszczać, iż chwilowe przerzucenie do Petersburga punktu ciężkości dla pokojowych poręczeń wymagało demonstracyi w Berlinie. Gdy dwaj cesarze w Petersburgu uderzali w kielichy, jenerał Moltke trącił w Berlinie o szpadę, ale zawsze w najbardziej pokojowem usposobieniu.

Trzeba też przyznać, że jenerał Moltke niebawi się w komunały o duchu pokojowym naszej epoki. Zaprzecza twierdzeniu, jakoby nauczyciel ludowy w Niemczech wygrał kampanię francuską. Jeśli czyje, to zwycięskiego kierownika wszystkich działań wojennych świadectwo, pod tym względem jest ważne. Otóż według jego teoryi, zwycięztwo francuskie zawdzięczają Niemcy nie cywilnemu nauczycielowi, ale wychowaniu wojskowemu, owej przymusowej służbie, która zamienia państwo w koszary. W ogóle pojmujemy, dla czego z większą predylekcyą zwracają się czciciele bożyszcza pruskiego ku kanclerzowi, który uchwycił ster nad armją liberałów, a pomijają zwycięskiego jenerała. On także państwo stawia na szczycie, ale mniej mu o godła liberalizmu chodzi, ile o pikelhauby.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 19 lutego.

Dzisiejszy dzień należy prof. Rokitanskiemu. Artykuły wstępne i feilletony dziennikarskie poświęcone są głównie biografii i ocenie zasług sławnego anatoma. Od 11ej do 2ej *aula* uniwersytecka była świadkiem rzadkiej uroczystości; młodzież akademicka, profesorowie, deputacye liczne, burmistrz wiedeński, cały świat naukowy pospieszył do *auli*, aby uczcić tak znakomitego profesora. Rokitansky otrzymał dziś dwie dekoracye od N. Pana: krzyż komandorski orderu Leopolda, od króla włoskiego wielką wstęgę orderu korony włoskiej. Z Krakowa przybyli profesorowie: Piotrowski, Biesiadecki i Madurowicz. Prof. Rokitansky przyjmował wszystkie deputacye w *auli* uniwersyteckiej.

Dzisiejszy *Fremdenblatt* zrzeka się ustawy małżeńskiej. Napomina on stronnictwo wiernokonstytucyjne, aby nie oddawało się złudzeniu, jakoby ministeryum ks. Auersperga miało chęć lub zamiar popierać ustawę małżeńską. *Fremdenblatt* błaga, aby przedewszystkiem zabezpieczyć los przedłożeń urzędowych i to czem prędzej, ponieważ przedłożenia te tyle zawierają postępu, iż gardzić nim nie należy.

Uderzyło tutaj wielu, iż dzienniki wiedeńskie z małemi wyjątkami pominęły milczeniem artykuły *Gazety Augsburskiej* i *Gazety Kolońskiej*, pełne szorstkich uwag o zjeździe w Petersburgu i o stosunku Austryi do Rosyi i Prus. Przeciw jenerałowi Lamarmorze lubią tu popisywać się patryotyzmem austryackim, ale gdy idzie o odparcie napaści, których źródłem jest Augsburg lub Kolonia, brak zapału potrzebnego. *Journal des Débats* liczył na to, że dzienniki wiedeńskie odeprą wycieczki *Gazety Augsburskiej*, omylił się dziennik francuski, bo w patryotyzmie różne są widoki.

Gdy NPan powróci z podróży, będzie musiał wyrzec słowo decydujące w sprawie przesilenia chronicznego w Peszcie. W Wiedniu nie pamiętamy podobnego wywrotu politycznego, jaki obecnie panuje w Węgrzech.

Z Wołynia 16 lutego.

Nasze wołyńskie miasteczko Włodzimierz, jak utrzymują, ma wkrótce zostać stolicą nowej gubernii, mającej się składać z dwóch powiatów wołyńskich: Włodzimierskiego i Kowelskiego; czterech oderwanych od Lubelskiej: Hrubieszowskiego, Tomaszowskiego, Krasnostawskiego i Chełmskiego, i części Włodawskiego Siedleckiej gubernii. Unickie seminaryum w Chełmnie przekształcone zostanie na prawosławne z tytułem wołyńskiego seminaryum, a Wołyńskie nazywać się ma Żytomierskiem.

W moskiewskiem prawosławiu dziwne bywają zdarzenia. Przed kilkunastą dniami we wsi Kucówce Czerkaskiego powiatu, przywieziono popowi do chrztu dziecię. Była to dziewczyka, i dano jej imię **Wiera**. Rodzice zamożni wieśniacy radośnie obchodzili narodziny córki i przez dni parę ucztowali z sąsiadami. Trzeciego dnia opatrzono się, że to niebyła dziewczynka lecz chłopczyk. Zamieszanie wielkie z tego powodu powstało nietylko w domu rodziców dziecięcia, lecz w wiosce całej; omyłkę tę bowiem tłumaczyli sobie najdziwniej wieśniacy. Wreszcie dano znać do popa, który niemogąc sam zrezolwować i dać swojej decyzyi o tem zdarzeniu, odniósł się do wyższej władzy. Metropolita kijowski wyznaczył komisyę, do której wezwano na członka jednego z profesorów fakultetu medycznego. Komisya poświadczyła, że dziecię to jest chłopiec, pop zaś dowodził świadkami że mu przynoszono do chrztu dziewczynkę. To samo zeznała pod przysięgą nawet akuszerka wiejska. Metropolita zdecydował, aby dziecię to płci mężkiej zostało na nowo ochrzczone, lecz by nikt z tych, co byli obecni przy poprzednim chrzcie dziecka tego, nawet chrzestni rodzice nieznajdowali się przy tym powtórzonym obrzędzie. Przepisał nawet inne formy jakichś szczególnych exorcyzmów, by odpędzić szatanów, za których sprawą taka metamorfoza stać się miała.

Znowu zaczynają się powtarzać urzędowe złodziejstwa. W jednym z urzędów pocztowych na Wołyniu skradziono znaczną sumę przesyłaną pocztowym wagonem drogi żalaznej. Wątpliwości nieulega, że to uczynił nie kto inny tylko urzędnik pocztowy wiozący pocztę. Był bowiem sam jeden w wagonie, i podczas podróży wyjął z koperty pieniądze, w kopertę włożył kawałek grubego papieru i podrobił pieczęć podobną pierwszej. Przy odbiorze pokazało się, że pieczęć jest podejrzana. Otworzono więc w urzędzie list, w którym pieniędzy nieznaleziono. Zarządzono natychmiast śledztwo; urzędnik wyparł się wszystkiego, dowodząc, że co mu dano w urzędzie pocztowym, to dowiózł na miejsce w całości. Winowajca nieusunięty z posady dotąd zostaje. Uniewinnią go najpewniej, bo kruk krukowi oka niewykole. Sprawa długo się ciągnąć może. Poszkodowany tylko odbiorca najwięcej traci na zwłoce, choć w końcu rząd mu tę szkodę zwróci, ale to dopiero wtedy, jak po długiem szukaniu okaże się, że winowajcy niema.

Rzym 14 lutego.

△ Już telegram wam doniósł, że minister oświecenia Scialoia otrzymał zażądaną dymisyę. Powodem do zażądania dymisyi było, że parlament odrzucił podany przez tego ministra projekt do prawa o przymusowem wychowaniu elementarnem. Nad tym projektem obradował parlament dwa tygodnie; było wiele mów i subtelnych dyskusyj i w końcu projekt upadł. Od kilku dni toczą się rozprawy ogólne nad projektem do prawa o kursowaniu papierów. Minister finansów, p. Minghetti, autor projektu zażądał od parlamentu na przedwczorajszem posiedzeniu stanowczego oświadczenia, czy zgadza się na zasadniczą treść projektu przezeń podanego. Takie oświadczenie uważa p. Minghetti za konieczne dla tego, by znów nie było przypadku odrzucenia projektu po dwutygodniowych, albo dłuższych, nad nim rozprawach. Projekt p. Minghettego jest wielkiéj doniosłości, bo dotyczy najżywotniejszéj kwestyi dla Włoch, bo kwestyi pieniężnéj. Jak wyjść z kryzys finansowéj obecnéj i jak jéj zapobiedz radykalnie na przyszłość, oto pytania, na które p. Minghetti projektowanem prawem obiecuje zadawalniającą dać odpowiedź. Nie wiele jednak dotychczas ta obietnica jego znajduje wiary i ufności. Zasada jego projektu ma groźnych nieprzyjaciół; jedni nie wierzą w jéj skuteczność, drudzy zarzucają jéj brak szczerości i otwartości względem narodu. Minister Minghetti projektowanem prawem chce zapobiedz kasowaniu biletów najrozmaitszych banków. Utworzył więc konsorcyum z sześciu banków, które same tylko będą miały prawo emisyi. Następnie zapomódz pragnie wycieńczony skarb państwa. By to osięgnąć, bierze pożyczkę jednego miliarda z owych sześciu banków i pozwala tymże bankom na wypuszczenie biletów za jeden miliard, które to bilety mieć mają kurs przymusowy. Słusznie zarzucić można téj podstawie projektu, że nie jest radykalnem, ale chwilowem tylko zapobieżeniem kryzys, i że zostawia kraj w pewnem złudzeniu co do stanu finansów państwa, bo kursujące bilety są niby papierami banków prywatnych, a w rzeczywistości są długiem państwa i obywatele przy ich zamianie opłacać muszą agio. Ztąd deputowany Branca słusznie nazwał projektowane prawo kataplazmem, który się przykłada na chroniczne cierpienia, by je chwilowo uśmierzyć, nie lecząc ich zasadniczo. Ów miliard wypłacony przez bank, jakimkolwiek sposobem on jest wypłacony, jest ostatecznie powiększeniem obecnych długów. Projekt więc p. Minghettego nie oddala, ale zbliża Włochy do strasznéj katastrofy. Deputowany Luzzati widzi ją w niedalekiéj przyszłości i radzi ratować się przeciw zupełnemu bankructwu surowszem opodatkowaniem kraju. Opodatkowanie byłoby oczywiście radykalnym środkiem zbogacenia skarbu państwa. Ale jak tu obciążać kraj podatkami, kiedy wszędzie słychać skargi na nędzę i głód, kiedy przywódzcy zgromadzeń ludowych prawią nieustannie do ludu o ucisku, w jakim się Włochy znajdują, kiedy po rogach ulic czyta się plakaty: „niech żyją barykady, śmierć temu, który bale i uczty wyprawia, podczas gdy lud z głodu umiera,“ kiedy się słyszy deputowanego (Crispi) wołającego: „zabrali nam wszystko, zmarnotrawili dobra kościelne, sprzedali koleje żelazne i każą nam płacić podatków czterysta tysięcy stosunkowo więcéj, niż płacą Francuzi?“ Z tych więc powodów wiele będzie miał p. Minghetti kłopotów, by swój projekt przeprowadzić.

Wszakże mimo te kłopoty finansowe, w Rzymie próbują się bawić. Tydzień już przypatrujemy się maskom uwijającym się po ulicach Rzymu. Dziś tydzień rozpoczął się karnawał wjazdem tryumfalnym Saturna przez bramę *del popolo*. Pojawienie się wszakże Saturna w dzisiejszym Rzymie jest ironią. Z postacią mitologiczną Saturna łączy się podanie tak zwanéj złotéj ery dla ludzkości. W dzisiejszym Rzymie tymczasem niema złota, niema nawet chleba dostatkiem i nie może być jednego ni drugiego, póki będziemy mieli bilety z przymusowym kursem. I światła część ludności i część ludności rzetelnie kraj miłującéj czuje to dobrze, że nie można być w Rzymie swobodnym. Więc też mimo niezaprzeczonych starań władzy municypalnéj karnawał tego roku jest, jak się gazety nawet liberalne wyrażają, czczy i nie widać nigdzie szczeréj chęci zabawy, brakuje naturalnego humoru. Maski są bardzo nie liczne, a po za niemi ukrywają się zwykle ci, którym w pogańskim Rzymie w czasie saturnaliów dozwalano swobodnie się bawić. Ztąd zachowanie się większéj części masek po ulicach gminne a ich dowcipy i koncepta nadzwyczaj płaskie.

Usunięcie krzyża z Koloseum wywołało wiele protestów ze strony ludzi nawet liberalnych. Pojawiło się kilka listów w gazetach, w których dla różnych motywów domagano się przywrócenia krzyża na dawne miejsce. Między innymi ogłosił i pewien Izraelita list w *Gazzetta d'Italia*, w którym nieco zapewne sprzecznie z zasadami judaizmu, uznawał w krzyżu godło zwycięstwa nowéj idei chrześciańskiéj nad przestarzałą pogańską, idei wolności nad tyranią i z tego tytułu przyznając krzyżowi znaczenie i należne poszanowanie, żądał jego przywrócenia w Koloseum.

Ludność rzymska zgorszona i zasmucona usunięciem krzyża poczęła schodzić się do Koloseum na modlitwy. Ta protestacya modlących się, choć cicha i zapewne według wyznania wiary liberalizmu nie bardzo niebezpieczna, tak jednak niepokoiła rząd włoski, iż widział się zniewolonym zakazać ludowi przychodzić na modlitwy do Koloseum. Zakaz ten wykonywano bezwzględnie i surowo. Z tego powodu wyrządzono kilku paniom wysokiego pochodzenia tak rzymskim jak obcym wiele nieprzyjemności. W przeszły czwartek czy piątek, aresztowała policya rzymska pięć pań, między któremi hr. Stainlein i jéj syna hr. Hermanna Stainlein, gdy przyszły do Koloseum, by tam odprawić drogę krzyżową. Aresztowane osoby prze-

---

Część literacko-artystyczna.

PRETENDENTKA.

Cały świat oglądał na Wystawie powszechnej w Paryżu r. 1867, w sali przeznaczonej dla artystów zagranicznych, piękny obraz olejny, który pociągał oczy doskonałem wykonaniem niektórych części, lecz nadewszystko przedmiotem robiącym bardzo mocne wrażenie. W więzieniu oświeconem żółtawem światłem podobnem do tego światła, jakie widzimy zanurzywszy się w głębi wody, przez otwór zakratowanego piwnicznego okna, bucha strumień wody, jak przez otwartą śluzę, i co chwila ma zalać mizerną pryczę na której stoi kobieta w łachmanach. Kobieta ta jeszcze młoda, pomimo brudnej i podartej odzieży, pomimo śladów długiego cierpienia wyrytych na twarzy, mająca wyraz dziwnie szlachetny i rysy rzadkiej piękności — widać, że się zerwała w nagłym przestrachu i tuląc się do ściany, załamuje ręce, i wzrokiem śmiertelnej trwogi patrzy w ten przybywający potop, który jej gotuje śmierć nieuniknioną. Jeszcze chwil kilka — a więzienie stanie się dla niej grobem. Obraz ten wystawiony pierwszy raz w Petersburgu w r. 1864, gdzie wiele narobił hałasu, nosił podpis malarza dość głośnego imienia; był nim Flawicki, zmarły wpierw nim obraz jego zyskał takie powodzenie we Francyi.

Scena, którą malarz chciał wyobrazić, odnosi się do śmierci księżniczki Tarakanow, córki Imperatorowej Elżbiety Petrownej. Legenda opowiada, że ta księżniczka w dziesiątym roku życia była wykradzioną przez księcia Karola Radziwiłła, znanego pod przydomkiem: Panie kochanku; że ją miał wywieść do Włoch w nadziei, że kiedyś posłuży mu za narzędzie do politycznych celów; że odebrawszy staranne wychowanie, wprowadzoną była do najpierwszych towarzystw i tak w Rzymie jak w innych miastach, zwierzyła się różnym osobom jako jest prawowitą dziedziczką korony carskiej. Następnie, że Aleksy Orłów wpadłszy w łaski Imperatorowej Katarzyny, porwał ją, wywiózł do Rosyi i zamknął w Schlüsselburgu, w podziemnym lochu, który Piotr III kazał był wymurować, aby w nim zamknąć swoją żonę; ale ta uprzedziła go i kazawszy męża udusić sama wstąpiła na tron. Otóż księżniczka Tarakanow przez dwa lata jęczała w tym lochu, gdzie ją woda zalała w czasie ogromnej powodzi r. 1777. Newa wezbrana falami Baltyku pędzonemi wiatrem w jej koryto podniosła się na dziesięć stóp nad swoje zwykłe źwierciadło, i zatopiła całą niższą część twierdzy Schlüsselburskiej.

Oto jest legenda zwykle powtarzana prawie od stu lat, i przyjęta za fakt pewny przez wielu historyków. Można o tem czytać szeroko w historyi Katarzyny II ogłoszonej w r. 1798 przez Casterę; niemniej w dziele niemieckiem Helbiga: *Faworyci Rosyjscy*; słowem legenda ta przeszła do historyi rosyjskiej i do słowników biograficznych. Aczkolwiek wzbudzała ona od samego początku różne wątpliwości w umysłach rozważniejszych mimo tego utrzymywała się, skutkiem tajemniczości pokrywającej ten wypadek, aż do śmierci Katarzyny II; nic bowiem jak tajemniczość nie zostawia szerokiego pola tak dla wyobraźni romansistów, jak dla domysłów opinii publicznej.

Zresztą powieść ta na pierwszy rzut oka, bardzo była podobną do prawdy. Któż niewiedział, że Imperatorowa Elżbieta, córka Piotra W. i pięknej Kasi, była równie rozpasanych obyczajów jak jej matka. Nietylko co dzień prawie zmieniała swoich faworytów, lecz aby stłumić trwogi sumienia, i rozpędzić czarne myśli, szukała pociechy w bachusowym nektarze. Wyniesiona na tron w skutek rewolucyi pałacowej starała się obsypać łaskami i honorami tych co jej dopomogli do usunięcia rejentki Anny. Jednym z tych był Aleksy Gregoriewicz Razumowski grenadyer gwardyi, którego zaszczyciła godnością pierwszego kochanka Carycy. W miodowym miesiącu tej namiętności, zrobiła go szambelanem, kawalerem orderu Św. Andrzeja, wielkim łowczym i grafem; następnie darowała mu wspaniały pałac Anickoj, który potem wrócił do korony, i po raz wtóry za Katarzyny II wynagrodził Potemkina za ten sam rodzaj zasługi.

Wieść krążyła, jako Razumowski skłonił na końcu Elżbietę do zawarcia z nim sekretnego ślubu. Czy tak było, czy nie, pewna jest, że mieli ze sobą kilkoro dzieci, podobnoś dwóch synów i córkę, którym dano tytuł książąt i księżniczki Tarakanow. Jeden z synów od dzieciństwa umieszczony w monasterze perejasławskim, zmarł za młodu. Drugi żył jeszcze w r. 1800 i oddawał się nauce chemii, i robiąc jakieś doświadczenie w skutek eksplozyi gazów zginął. Co zaś do owej córki, ta oddana do jednego monasteru w Moskwie, znikła ztamtąd i nikt niewiedział gdzie się podziała. Ztąd urodziły się różne wnioski i domysły, które powiązane z historyą jakiejś kobiety porwanej we Włoszech uwięzionej i zgładzonej tajemnie, za intrygi niepokojące panowanie Katarzyny II, utworzyły legendę przechodzącą z książki do książki aż do naszych dni.

Przed kilku laty, to jest gdy się ów obraz pojawił, kazał Imperator Aleksander II, aby wyśledzono najdokumentniej ile jest prawdy w tem całem zdarzeniu. Osobna wyznaczona na ten cel komisya miała przejrzyć ogromny stos dokumentów odnoszących się do tej mniemanej córki Imperatorowej Elżbiety, a przechowujących się w Archiwum Petersburskiem. Wskutek tego śledztwa, wygotowano sprawozdanie, i złożono je Carowi. Lubo takowe nie było ogłoszone drukiem, jednakowoż wiedziano, że podobny memoryał istnieje, a zatem na nowo zaczęto wiele mówić o tej tajemniczej księżniczce Tarakanow, szczególniej po dziennikach. Nareszcie miesięczny przegląd wydawany przez Uniwersytet moskiewski zamieścił w jednym numerze z r. 1867 wyciąg dość szczegółowy, z oficyalnego sprawozdania, który rzucił niejakie światło na ten epizod, atoli nie rozprószył wszystkich nasuwających się wątpliwości. Jeżeli fakta w nim podane nie zgadzają się z tem co mówi tradycya, jeżeli rozwiązanie jest inne, to mimo tego historya ta nic nie traci na swojej romansowości, ani na traiczności katastrofa.

Rzecz godna zastanowienia dla historyka, że w żadnym narodzie nie było tyle fałszywych i niefałszywych pretendentów do tronu co w Rosyi. Nienaturalne śmierci w rodzinie panującej, pałacowe trajedye, dają ku temu sposobność z jednej strony, a z drugiej cześć bałwochwalcza dla Cara. Zresztą jest i w narodzie samym skłonność do samozwaństwa; ileż to nie było przykładów, że jaki oszust przebrawszy się za jenerała lub jakiego dygnitarza stolicy, objeżdżał odległe gubernie, odbywał rewie wojskowe, przeglądał rachunki, zawsze nieregularne, i wybierał haracz.

Niniejsze opowiadanie odnosi się także do pretendentki, która powiększyła listę samozwańców, zacząwszy od Dymitra, pierwszego i jedynego, co rzeczywiście mógł mieć większe prawo zasiąść na Carskim tronie niż Borys Godunow.

I.

W miesiącu październiku r. 1772 trzech cudzoziemców, z licznym dworem sług przybyło do Paryża i zajęło elegancki hotel na wyspie Św. Ludwika. W liczbie tych cudzoziemców, była młoda dwudziestopięcioletnia dama, dająca sobie nazwisko Ali-Emette, księżniczka Włodzimirska, był młody, przystojny i gładki mężczyzna, baron Embs, uchodzący za jej krewnego; i trzeci już w dojrzalszym wieku baron Schenk. Ten ostatni zachowując względem tej damy pewną czołobitność, wydawał się być raczej jej opiekunem i doradzcą; a przytem utrzymywał zarząd całego domu; z nim tylko znosili się kupcy, od niego służba odbierała rozkazy. Młoda pani, blondynka, chuderlawa, była dość ładną; rysy miała regularne i arystokratycznej delikatności. Na pierwsze wejrzenie twarz jej uderzała jakąś osobliwością, której nie można było sobie wytłomaczyć; atoli przypatrzywszy się dłużej i bliżej, przekonałeś się że najpiękniejsze te oczy nie były jednego koloru, co nadawało wielką przenikliwość jej spojrzeniu, i taką moc uroku że odrazu byłeś podbity. Przytem zdobił ją dowcip, niepospolite wykształcenie umysłowe; mówiła płynnie kilkoma językami; śpiewała przecudnie wtórując sobie na klawikorcie; każdy ruch jej był gracyjny, a obok tego wyraz twarzy dziwnie

mocą zaprowadzono do inspektoratu publicznego bezpieczeństwa na *via dei Fienili N. 11.* Hrabinie Stainlein zagrożono nawet wydaleniem z Rzymu, że się rzekomo stawiła na czele religijnéj demonstracyi. Hrabina Stainlein ma w Rzymie wielkie i ogólne poważanie i świadczy ubóstwu rzymskiemu wiele dobrodziejstw. Na wieść więc o tym wypadku poczęto wyrażać oburzenie przeciw tak brutalnemu obchodzeniu się władzy z osobami wysoko postawionemi i dobrze społeczeństwu przez szlachetne poświęcenie zasłużonemi. Gazeciarze liberalni, zawsze gotowi, znieważając zasadę, któréj się mienią być obrońcami, osłaniać gwałt i bronić go od słusznéj krytyki i nagany, poczęli tedy zaprzeczać rzeczywistość tego faktu. Ogłoszone wszakże przed dwoma dniami oświadczenie hr. Stainlein, w którem opowiedziany jest *in extenso* cały fakt, jak go podaliśmy, wywiodło publiczność z niepewności.

Dowiadujemy się, że kardynał Tarquini, jeden z nowomianowanych, w niebezpieczną zapadł chorobę, i obawiają się o jego życie.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Uszni Edwardowi Mikulińskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela tamże.

Wiedeń 19 lutego. Wynik dokonanego w Izbie deputowanych onegdaj wyboru komisyi z 36 członków, do przedłożeń o kolejach żelaznych, jest następujący: Wybrani zostali Stockert, Goldegg, Wedl, Canaval, Held, Edelbacher, Deschmann, Harrant, Schrom, Wächter, Kielmansegge, Pino, Max. Kübek, Gensan, Kellersperg, Beess, Steffens, Herbst, Brestel, Dumba, Streeruwitz, Siegl, Syz, Lapenna, Weeber, Neumann, Fürth, Vidulich, Russ, Schwab, Sturm, Seidl, Horodyski, Polanowski, Jaworski, Tomaszczuk. Wydział ten już się ukonstytuował; przewodniczącym wybrany dep. Lapenna, jego zastępcą dep. Pino, sekretarzami dep. Held, Kielmansegge i Schwab. Na wniosek Dr Herbsta uchwalił wydział, aby wybrać sprawozdawców do czterech przedłożeń o tych kolejach żelaznych, na które niedano jeszcze koncesyi; wybrani zostali: dep. Stockert do kolei Salzburskiej, dep. Steffens do kolei Opawa-Trenczyn, dep. Herbst do kolei Leobersdorf-St. Pölten, dep. Syz do kolei Lwów-Tomaszów.

Projekt ustawy o budowie kolei żelaznej ze Lwowa do Tomaszowa, upoważnia w § 1 rząd do zapewnienia tej linii ze strony państwa gwarancyi rocznego dochodu czystego w maxymalnej sumie 44,000 złr. w srebrze za milę na czas koncesyi. Gwarancya wchodzi w życie z dniem otwarcia ruchu na całej linii. Według § 2, przestrzeń ze Lwowa do granicy galicyjskiej uważaną będzie co do gwarancyi za integralną część lwowsko-czerniowiecko-suczawskiej linii, a gwarantowany dla pewnej linii dochód czysty ma być doliczony do dochodu gwarantowanego dla linii Lwów-Czerniowce i Czerniowce-Suczawa. Rozdanie przedsiębiorstw, tudzież sposób uzyskania funduszów a w szczególności ustanowienia kursu emisyjnego zastrzega się administracyi państwowej. § 3 przyznaje nowej kolei w czasie budowy i na dziesięć lat od dnia otwarcia ruchu uwolnienie od podatku dochodowego, od opłaty kuponowych należytości stęplowych, tudzież od opłaty każdego nowego podatku, który nową ustawą zostałby ustanowiony. Za kwoty dopłacane ze skarbu państwa, przedsiębiorstwo nieopłaca podatku dochodowego. Pierwsza emisya akcyj i obligacyj pierwszeństwa tudzież kosztów tymczasowych, jest uwolnioną od stępli i opłat. Zapewnionem jest także uwolnienie od opłat za przeniesienie własności przy wykupnie gruntów. Art. 4 mówi o traktacie państwowym z Rosyą co do połączenia tej kolei z siecią rosyjskich kolei żelaznych. Według art. 5, budowa ma być wykończoną najdalej w trzech latach, stósownie do zatwierdzonych przez ministra handlu szczegółowych projektów. Z zagwarantowanego kapitału na budowę, z oszczędności i ich procentów itd. ma być utworzony fundusz rezerwowy aż do wysokości dwóch milionów. Do zmienienia trasy albo planów szczegółowych w czasie wykończenia budowy potrzebnem jest zezwolenie administracyi państwowej. Towarzystwo jest obowiązane co do używania dworców na istniejących już albo koncesyonowanych kolejach w punktach stycznych tudzież co do organizacyi służby przy obrocie przewozowym porozumieć się z zarządami tychże kolei żelaznych. Dalej obowiązane jest towarzystwo przyjąć od dnia otwarcia ruchu na nowej przestrzeni, unormowane ustawą z d. 1 czerwca 1860 taryfy austryackiej kolei północno-zachodniej tak dla nowej przestrzeni jakoteż i linii Lwów-Czerniowce-Suczawa. Jeżeli zaś na kolei Karola Ludwika ustanowione zostaną niższe ceny jazdy i frachtów, towarzystwo będzie obowiązanem zastosować się do tych cen pod takiemi samemi warunkami. Po upływie pierwszych dziesięciu lat ruchu, towarzystwo musi się podać bezwarunkowo peryodycznej co pięć lat ponawianej rewizyi taryfy. Koncesya na linię ze Lwowa do Tomaszowa gaśnie razem z koncesyą na linię lwowsko-czerniowiecką. Towarzystwo musi złożyć kaucyę w kwocie 250,000 złr.

— Sprawozdanie wydziału budżetowego Izby deputowanych w sprawie reformy podatku konsumcyjnego zostało już drukiem ogłoszone; kwestyę tę podjęto na wniosek dep. Stendla, dążący głównie do reformy podatku konsumcyjnego od najpotrzebniejszych środków żywności. Ogólną reformę podatku tego już rozpoczęto, przeprowadzeniu jej przeszkadzają jeszcze tylko nieukończone rokowania z Węgrami. Sprawozdanie podnosi wielkie znaczenie podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych; podatek ten w roku 1872 przyniósł dochodu przeszło 10 milionów zł., jest to suma tak wysoka, iż nie mogąc jej zastąpić innym dochodem, nie podobna w tej chwili znieść podatku konsumcyjnego. Prócz tego ceny nie przy wszystkich artykułach zwiększają się w stosunku do podatku i w większych miastach równoważą się niejednokrotnie przez łatwiejszą sposobność pracy.

Inna rzecz jest, czyby przez uregulowanie podatku konsumcyjnego co do niektórych artykułów i co do sposobu ściągania, nie dało się z tego zmniejszyć. Sprawozdanie przedstawia tedy różne sposoby, jakby można zmienić pobór podatku konsumcyjnego. Wypuszczenie w dzierżawę jest tu nadto niekorzystem dla państwa, a zniesienie tam jest tylko możebnem, gdzie miasta ubytek ten zastąpić mogą innym podatkiem stałym; natomiast możnaby znieść rogatki i taryfę wyczerpującej poddać rewizyi. W końcu więc wnosi wydział do przyjęcia następujące rezolucye: Wzywa się ministerstwo skarbu: 1) aby taryfę podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych poddało rewizyi w drodze konstytucyjnej w tym kierunku, iżby przedmioty małoznaczące i takie, których opodatkowanie zanadto przemysł obciąża, zostały wykluczone, iżby pozycye taryfy więcej odpowiadały wartości towarów, z uwzględnieniem jednostek waluty krajowej wreszcie iżby zniesionym został podatek konsumcyjny od materyałów opałowych; 2) aby rozważyło, czyby bez szkody dla skarbu państwa nie dało się zmienić sposobu poboru podatku konsumcyjnego.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Do ministerstwa rolnictwa wpłynęły podania, ażeby ukończonym słuchaczom średnich szkół agronomicznych przez złożenie pewnego ustanowić się mającego egzaminu dojrzałości umożliwiono przeniesienie się na akademię rolniczą. Inne podanie żąda zaprowadzenia egzaminów nauczycielskich, któremi kandydaci stanu nauczycielskiego dla rolniczych i agronomicznych szkół średnich mogliby udowodnić swoje uzdolnienie. O obu tych żądaniach wydało grono profesorów akademii rolniczej następującą opinię: Nie odpowiada to charakterowi akademii rolniczej, ażeby ukończeni słuchacze agronomicznych szkół średnich, którzy nieposiadają miary wykształcenia wstępnego, przepisanej dla słuchaczów akademii rolniczej, stawali się jej zwyczajnemi słuchaczami po złożeniu egzaminu dojrzałości. Co do egzaminu kandydatów stanu nauczycielskiego oświadczyło grono profesorów akademii rolniczej, że ponieważ jeszcze nie została uregulowaną sprawa ścisłych egzaminów na akademii rolniczej, załatwienie tej kwestyi jest na razie niemożliwem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lutego. Jutro w sobotę odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej, na którem rozstrzygniętem będzie co do lokowania 6ej raty pożyczki miejskiej, którą bank hipoteczny złożyć ma w ilości złr. 150,150 na dniu 28 lutego. Przy drzwiach zamkniętych mianowanie dwóch dyrektorów Kasy Oszczędności.

— Komitet balu prawników przesyła nam następujące sprawozdanie z dochodów tego balu:

Sprzedaż biletów 1241 złr. 44 c. Wydatki na urządzenie balu 576 złr. 14 c. Pozostało czystego dochodu 665 złr. 30 cent., który przeznaczony jest na zakupno książek dla biblioteki uczniów wydziału prawa i administracyi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do zmniejszenia kosztów balu przyczynił się p. Henisz ofiarowaniem darmo mebli do budoaru i p. Voss dyrektor fabryki gazu, zniżeniem ceny gazu.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 6ty publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych Słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

— Straż policyjna aresztowała wczoraj murarza Andrzeja Długosza za pobicie swej bratowej, Izaaka Glasera 13 letniego piekarczyka, gdy sprzedawał sprzęty skradzione przez 9 letniego brata swego, wreszcie Samuela Fleischera krawczyka z Trzebini, który przeniewierzył surdut dany mu do naprawy.

— Dowiadujemy się z *Afiszu teatralnego*, że niezadługo ukazać się ma na naszej scenie, na benefis p. Ekera, piękny dramat Szekspira: *Zimowa powieść.* Utwór ten, niezależnie od swojej wewnętrznej wartości, z dwóch jeszcze względów może nas interesować. Raz, że treść jego ma podobno jakiś daleki związek z naszemi dziejami, mianowicie z historyą żony Ziemowita III, księcia mazowieckiego (1355-1381) niesłusznie o niewierność posądzonej; powtóre, że ten sam przedmiot posłużył niedawno zmarłemu kompozytorowi naszemu Moniuszce, za temat do znakomitej, choć mało znanej, kompozycyi muzycznej. Jeszcze w r. 1848, natchniony czytaniem Szekspira, Moniuszko skompował uwerturę fantastyczną na orkiestrę, pod tytułem: *Baśń Zimowa (Conte d'hiver)*, która w tymże roku w Wilnie pod jego kierunkiem była wykonaną. Ta kompozycya wyszła potem w Warszawie nakładem Gebethnera, w układzie na fortepian.

— Odbieramy następujące pismo z powodu wyborów do Rady miejskiej we Lwowie:

W odpowiedzi na dzisiejsze rozumowanie p. *(B. R.)* w przedmiocie wyborów do Rady miejskiej lwowskiej posyłam przykład następujący:

Na dwóch członków do komisyi głosowało w Radzie pewnego miasta 45 radców: 15 dało głosy na pp. *A.* i *B.*, 15 na pp. *B.* i *C.*, a 15 na pp. *A.* i *C.*

Panowie *A. B. C.* otrzymali zatem po 30 głosów, a że większość wynosiła 23, więc każdy miał 7 głosów nad większość i było ich więcej niż trzeba.

Rozumowania p. *(B. R.)* byłoby prawdziwe tylko wówczas, gdyby 1365 wyborców głosowało *solidarnie* na jedną i tę samą listę. *Wł. Sabowski.*

— **Lwów** 18 lutego.

(S.) Wiecie już zapewne o wczorajszym wypadku. Mnóstwo obiega o nim mylnych wieści tak co do przyczyn jak co do okoliczności drobniejszych. Ponieważ nieszczęście to zdarzyło się przy sposobności nabożeństwa w kościele OO. Jezuitów, przeto znalazły nawet w tutejszej prasie bezwyznaniowej odgłos zapatrywania się odpowiednie charakterowi tej prasy. Będąc obecny w kościele, mogę opowiedzieć to, co tam zaszło, a dowiecie się, że nie w kościele, lecz tylko zewnątrz niego zdarzyły się nieszczęścia. Podczas kazania X. Krechowieckiego kościół był mocno napchany i dawały się niekiedy słyszeć utyskiwania, a jedną kobietę zemdloną wyniesiono. Porządek wszelako nie był przez to naruszony. Po kazaniu zaczęto już wychodzić i wtedy powstał we drzwiach tak wielki tłok, iż pomimo organów i pieśni choralnej można było słyszeć krzyki od drzwi. Nie było jednak do tej chwili żadnego wypadku nieszczęśliwego. Gdy jednak przed rozpoczęciem procesyi celebrans z *Sanctissimum* obrócił się do ludu, słyszano głosy: „pali się!“ Część ludu rzuciła się ku drzwiom, część zaś do wielkiego ołtarza. Parę minut słychać było wrzaski przestrachu i krzyk gniotących się u drzwi osób. Księża od ołtarza wołali na uchodzących, aby się zatrzymali, gdyż nigdzie nie ma pożaru, a trzech młodszych księży rzuciło się w tłum, aby go wstrzymywać. Po kilku minutach zdołano w ten sposób przywrócić porządek i spokój w kościele, a celebrant zaintonował: „Twoja cześć, chwała“ i procesya odbyła się jak zwykle, bo z obecnych wprzódy, już najmniej trzecia część opuściła była kościół i zrobiło się przestronniej. W kościele więc ani przed procesyą ani w ciągu jej nikt nie został uduszonym albo zgniecionym. Nieszczęśliwe wypadki zaszły po nabożeństwie u głównego wchodu na ulicy.

Podczas suplikacyj bowiem, osoby, które pierwsze wybiegły z kościoła, rozniosły po mieście popłoch, że się pali w kościele. Mnóstwo ludzi pospieszyło, jedni niespokojni o swoich, którzy byli w kościele, drudzy dla niesienia pomocy, inni przez prostą ciekawość, a także i rzezimieszki, aby obłowić się w natłoku. Zaczęto się więc tłoczyć do kościoła. Administrator X. Kamieński formalną staczał walkę, broniąc wstępu i wzywając tłumy do odejścia, gdyż nigdzie nie ma ognia. Zamiast więc, coby dozwolono wychodzić ludziom z kościoła, jeszcze się do niego wtłaczano. Powiększyła zamęt straż ogniowa, wpadając pędem z sikawkami między tłum ludu przed kościołem. Ostatecznie policya rozepchała tłoczących się, ale pozostało na placu kilkanaście osób zemdlałych, poranionych lub zgniecionych, żywych i nieżywych. Dowodem, że nie ścisk w kościele stał się tego nieszczęścia przyczyną, jest i to, iż z pomiędzy ranionych niektórzy nie byli na nabożeństwie, lecz tłocząc się ku kościołowi, dostali się w ten kłąb, który powstał ze spotkania się wychodzących i przychodzących.

X. Kamieński uporawszy się u drzwi głównych, wrócił na ambonę i tam do zgromadzonych (których było jeszcze około dwóch trzecich części całego poprzedniego zebrania) odezwał się słowy: „Was tu obecnych biorę za świadków, jako w kościele nic się nie paliło, ani żadnego nie było nieszczęścia i że nabożeństwo odbyło się w porządku.“ Po wyjściu ludu z kościoła straż ogniowa obejrzała szczegółowo cały kościół i rury gazowe i nie dostrzeżono nigdzie śladu, aby się paliło albo tliło.

Oto nagi fakt ze wszystkiemi szczegółami. Czy że kto zawołał „wody!“ jak głoszą, a inni sądzili, że pali się i poczęli wołać „pali się!“, czy rzezimieszki chcieli popłoch sprawić, trudno sprawdzić, ale rzeczą jest pewną, iż powodem nieszczęścia nie był ścisk w kościele, lecz zewnątrz, tudzież, że kiedy odbywano procesyę, już część pobożnych opuściła była kościół. Jak nadmieniłem, dla pewnych organów prasy tutejszej, a pewnie i wiedeńskiej, będzie to wielka gratka, bo przeciw nabożeństwom powstawać będzie można niby z pozorami troskliwości o dobro bliźnich. Gdyby się to zdarzyło w teatrze albo na paradzie wojskowej, jak tego bywały jedne i drugie, chociaż nie u nas, wypadki, to ubolewanoby tylko nad niezdarnością tych, co chcieli nieść pomoc, a sprawili nieszczęście, ale nie powstanoby na zbyteczność teatrów albo parad.

Dowiaduję się właśnie, że jedna tylko osoba, guwernantka Levacque, straciła życie, a niebezpiecznie zgnieciona dziewczyna, nazwiskiem Stein, ma się już lepiej.

— X. Wojciech Szczygieł, b. administrator probostwa rz. kat. w Grodzisku, otrzymał posadę wikarego w Brzozie królewskiej w miejsce X. Jana Kamińskiego, który otrzymał kapelanię w Falkenbergu. X. Fr. Kurzyniec pleban rz. kat. w Porębie wielkiej, otrzymał probostwo w Wieprzu, a tameczny administrator X. Piotr Kosiński został wikarym w Dębicy. Kooperatorem probostwa rz. kat. w Monasterzyskach naznaczony X. Emilian Mazurkiewicz, wikary w Mariampolu. X. Michał Szaszkiewicz, uwolniony z posady gr. kat. wikarego w Kałuszu. X. Jan Dymuszewski, został wikarym gr. kat. w Zaleszczykach. X. Teofil Kisielewski, wikarym gr. kat. w Sopowie. X. Jan Towarnicki, administratorem probostwa gr. kat. w Lachowicach, X. Ałeks. Batog zawiadowcą gr. kat. kapelanii w Uściu.

— Nr 7 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: „Zmiany przepisów dla handlujących spółek akcyjnych wedle projektu rządowego,“ przez Dra R. Cansteina (c. d.); — „Reforma podatków;“ — „Przegląd tygodniowy;“ — „Praktyka sądowa i administracyjna;“ — „Repertoarz orzeczeń Trybunału najwyższego;“ — „Literatura prawnicza;“ — „Wiadomości potoczne.“

— *Kuryerowi Poznańskiemu* donoszą z Konstantynopola o zamordowaniu d. 22 stycznia X. Rogowskiego na kolonii polskiej. Podobno jacyś turcy, przez zemstę, iż X. Rogowski wzbraniał im niszczyć las należący do XX. Łazarzystów, weszli do jego mieszkania oknem i kamieniem głowę mu roztrzaskali. Zwłoki jego sprowadzono do Konstantynopola i pogrzebiono przy kościołku Ś. Benedykta w grobie zakonnym. Nieboszczyk wielce się zasłużył kolonii polskiej, opiekując się nią duchownie przez lat kilka.

Teatr. W sobotę dnia 21 lutego: po raz drugi: *Rognieda*, dramat w dwóch częściach, a w 5ciu odsłonach z Intermedyą, uwieńczony drugą nagrodą, przez Komisyę konkursową krakowską w r. 1873, napisał wierszem Tomasz Olizarowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18 lutego pochmurno, termometr od + 1·0 doszedł do + 4·7 R. D. 19 częściowa pogoda; termometr od — 0·4 doszedł do + 4·4 R. Barometr idzie w górę; dnia 20 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330·48, termometru + 0·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 21 lutego: Śej Eleonory panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go lutego.

Na posiedzeniu ogólnem wierzycieli masy Kirchmayera d. 19 lutego odbytem, wybrano na piątego członka Wydziału wierzycieli p. Dyonizego Skarzyńskiego.

Uchwalono przyznanie kosztów i wynadgrodzenia p. Rappowi notaryuszowi w Wiedniu za jego czynności dla masy w r. 1870.

Następnie wzięto pod obrady dalszy ciag wniosku p. Kluczyckiego z przeszłego zgromadzenia d. 4go b. m., w zmienionej formie przez adwok. Dra Markiewicza postawionej, jako mającą się uchwalić wskazówkę od Zgromadzenia Wydziałowi, aby Zgromadzenie poleciło zarządzcy massy i Wydziałowi zbadać: 1) czy oprócz byłego zarządcy masy Dra Wyrobka nie jest jeszcze kto więcej winien szkód przez masę poniesionych. 2) Czy sąd konkursowy i komisarze konkursowi w wykonywaniu nadzoru zastosowali się do przepisów ustawy konkurencyjnej. Co do drugiego punktu, p. Paszkowski proponował wersyę, aby Zgromadzenie wprost poleciło Zarządzcy i Wydziałowi prosić sąd wyższy o zarządzenie śledztwa w tym przedmiocie. Komisarz konkursowy Dr Przesmycki, prezydujący na Zgromadzeniu oświadczył, że nie przyznaje Zgromadzeniu wierzycieli w sądzie zebranemu prawa uchwalania tego, co obejmuje punkt 2gi wniosku, przeto do uchwały nie dopuści. Po dłuższej dyskusyi, na wniosek Dra Rydzowskiego uznano, iż jeżeli punkt 2gi nie będzie przypuszczonym do uchwały, tedy wskazówka, którą punkt ten obejmuje, powinna być znalezioną i w ogólnem brzmieniu punktu 1go, poczem zgromadzenie jednomyślnie punkt ten pierwszy przyjęło. Komisarz konkursowy Dr Przesmycki sprzeciwił się wzięciu pod uchwałę punktu 2go, w skutku czego adw. Dr Kański zaprotestował przeciw postępowaniu p. komisarza. Dr Markiewicz oświadczył także protest z żądaniem, aby sprawa ta sporna według §. 70 ustawy konkursowej sądowi do decyzyi przedstawioną była.

Wreszcie uchwalono, aby Zgromadzenie wierzycieli przynajmniej raz na trzy miesiące zwoływanem było, i polecono zarządzcy massy i Wydziałowi, aby ile możności w przeciągu trzech miesięcy przystąpiono do rozdziału pomiędzy wierzycieli funduszów istniejących, które rozdzielonemi być mogą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 19 i 20go lutego.

Pomimo złych dróg prowadzących do komory dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, był lubo niewielki, jednakże odpowiedni dzisiejszym stosunkom handlowym. Z obcych kupców nie było prawie nikogo, a z naszych zaledwo kilku na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. pols. od 49 do 57 złp., białą od 50 do 58 złp., żyto 225 funt. od 36 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 30 do 35 złp., groch 250 funt. od 38 do 41 złp., proso 237 funt. od 40 do 43 złp., koniczynę czerwoną 237 funt. od 150 do 170 złp.

Lubo ruch na dzisiejszym targu kleparskim nie był wielki, ceny nie uległy wielkiej zmianie. Ruch i tendencya osłabły, a to tem więcej że i kupców zagranicznych nie wielu było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·80, białą od 13·— do 14·10, pośledną od 12·— do 12·60, żyto 160 funt. od 9·75 do 10·10, pośledníe od 9·— do 9·60, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·25 do 8·60, jęczmień na paszę 7·25 do 8·—, owies na wagę 100 funt. od 4·50 do 4·75, koniczynę czerwoną 180 funt. od 40 złr. do 44·—, białą od 44 do 48 złr., rzepak 150 funt. od 10 złr. do 10·50, groch 180 f. od 10 do 10.50 złr.

Do wszystkich dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w kraju rozesłany został następujący okólnik:

Kraków 28 Stycznia 1874.

Do Szanownej Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w......

Stanowisko i znaczenie Towarzystwa Zaliczkowego w kraju naszym wskazują potrzebę ujęcia w ogólny pogląd zbiorowego rezultatu ich działań, dla ocenienia wpływu ich na stosunki ekonomiczne i kredytowe, — dla wykazania korzyści jakie z nich wypływają, — dla zachęcenia ogółu do popierania i rozwijania istniejących, — a wreszcie do zakładania nowych tego rodzaju użytecznych instytucyi.

Do wykonania tej pracy potrzebne są sprawozdania wszystkich istniejących Towarzystw zaliczkowych, upraszamy więc uprzejmie o nadesłanie nam sprawozdań z r. 1873 i z lat poprzednich — o ile czynności którego znich dawniej rozpoczęte zostały.

W nadziei, że Szanowna Dyrekcya usługi tej nam nie odmówi, łączymy zapewnienie wysokiego poważania.

H. Wodzicki. *H. Kieszkowski.*

Na okólnik ten nadeszła między innemi odpowiedź którą tu podajemy, albowiem zawiera ona zdrowy, na wzajemności ludzi i stosunków oparty pogląd na tę tak ważną dla kraju naszego sprawę a nacechowany praktycznym zmysłem oraz zamiłowaniem interesów krajowych i gotowością służenia im, nie szczędząc sił i czasu. Nie jedną pożyteczną wskazówkę znajdą w tym liście osoby kierujące istniejącemi już instytucyami tego rodzaju lub też mające je zakładać; inne ustępy wywołają może nowe uwagi zdolne przyczynić się do rzucenia światła na zadanie coraz większego nabierające w naszym kraju znaczenia.

Oto list pomieniony:

Szanowna Dyrekcyo!

Stosując się do życzenia wyrażonego w piśmie z 28 stycznia b. r. Nr. 10 przysyłam bilanse Towarzystwa zaliczkowego w Toporowie z ubiegłych czterech lat. — Zdaje mi się, że Dyrekcya z tychże bilansów poweźmie dokładny obraz prowadzenia tegoż Towarzystwa.

Jakkolwiek uznaną jest ogólnie potrzeba podobnych Towarzystw, jednakże na wiele okoliczności należy uważać by podobna instytucya celowi odpowiedziała, i zaraz w początkach zwichniętą nie została.

W małych miasteczkach i po wsiach nie mogą być udziały w znacznych kwotach, gdyż nie podobna od biednych włościan żądać kwoty udziałowej n. p. 20 złr, dla tego w naszem towarzystwie udział wynosi tylko 6 złr., — jednakże na jeden udział nie udziela się zaliczek wyższych jak 25 złr., zatem kto chce wyższe zaliczki osiągnąć, starać się musi o spłacenie więcej udziałów.

Kto zatem życzy sobie mieć zaliczkę w najwyższej kwocie t. j. 200 złr., musi mieć 8 udziałów, w miarę więc podniesienia się dobrobytu członka zmuszony on jest płacić więcej udziałów.

Dywidendę coroczną nie dobijamy. lecz gotówką, co roku płacimy, aby niedowiarków przekonać namacalnie

---

poważny, okraszany czasami zimnym uśmiechem, pozwalającym się domyślać, że serce jej nie łatwe było do wzruszeń. Dowiedziano się też wkrótce, że rodem jest z Czerkasyi, a do tego siostrzenicą i dziedziczką jakiegoś magnata Perskiego bogatego jak Krezus.

Cudzoziemscy ci goście prowadzili dwór na dość okazałą stopę; mieli swój ekwipaż, robili znaczne wydatki i zapraszali na wieczory. Niebawem mnóstwo osób zaczęło ich nawiedzać; wprawdzie kobiety nie bywały, ale za to wszyscy najznamienitsi cudzoziemcy bawiący wtenczas w Paryżu. Najczęstszym gościem widywano tam księcia Kazimierza Ogińskiego hetmana litewskiego, wielkiego patryotę i stronnika konfederacyi barskiej, który przed kilku tygodniami przybył do Francyi, aby wyjednać u gabinetu wersalskiego pomoc dla Konfederatów. Był to pan dowcipny, wielki miłośnik sztuk pięknych, który i sam malował i po mistrzowsku grał na arfie, a nawet jak mówią, miał wynaleść pedały do tego instrumentu. Drugim zwyczajnym gościem był hr. Rochefort-Velcourt z rodziny francuskiej osiadłej w Niemczech od czasu nantejskiego edyktu; hrabia piastował godność wielkiego marszałka księcia Limburskiego. W poczet uczęszczających wielkich panów, zaplątały się i podrzędniejsze figury, między innymi jakiś pan Marine, dwóznaczna istota; człowiek już stary, lecz najstaranniej ukrywający ślady starości, przytem bardzo wesoły, zabawny, prawdziwa kronika zdarzeń dziennych i miłośnych komerażów. Bywał między innymi i pan Mackay dawny komisant sławnego bankiera Delaborde, jakiś p. Poncet hurtowny kupiec z ulicy Św. Dyonizyusza: obydwaj ostatni z dobrze naładowaną kieszenią i wielkim zapasem próżności. Zapewne też nie z powodu swego dowcipu znaleźli wstęp w domu księżniczki, ale że pod koniec miesięcznej znajomości mieli zaszczyt pożyczyć jej znaczne pieniądze. Baron Schenk z tym drugim baronem bardzo umiał ich wyszczególnić, co im pochlebiało; a pewność mieli największą, albowiem aż w oczach się ćmiło, kiedy baron zaczął im opisywać te skarby, które księżniczka Ali, miała po owym perskim stryjaszku odziedziczyć.

Rzecz prawie niepodobna, aby miłość nie grała jakiej roli w tem towarzystwie, gdzie berło trzymała kobieta piękna i młoda. Hetman Ogiński ciągle jej nadskakiwał, pisując i odbierając słodkie bileciki. Hrabia Rochefort-Valcourt, o którym mówiono, że w złych interesach, a chciał je poprawić dobrem ożenieniem się, uchodził za starającego się na prawdę. Jakoż oświadczył się, otrzymał odpowiedź w śmiech obróconą, ale nieodejmującą nadziei.

Pewnego poranku baron Embs, za wystawienie a niezapłacenie licznych wekslów na terminie, poszedł do więzienia. Wtedy się dowiedziano, że mniemany baron nazywał się Vantoers i był synem bogatego fabrykanta płócien w Gandawie, który za jakieś niepoczciwe sprawki wypędził go z domu. Nowina ta zrobiła wielkie wrażenie między przyjaciołmi księżniczki. Mackay i Poncet mieli najwięcej powodów do przerażenia się, a jako ludzie znający się na podobnych interesach, nie tracąc ani chwili, zaczęli grzecznie lecz stanowczo upominać się o swoje pieniądze. Baron Schenk, z najzimniejszą krwią filozofa, która go nigdy nie opuszczała, mianowicie w ważnych okolicznościach, zapewnił ich najuroczyściej, że to nieporozumienie prędko się wyjaśni. Ażeby ich uspokoić i wydobyć z więzienia kuzynka księżniczki, wyjednał u pana Marine, zawsze gotowego do podobnych usług, że użyczył swego podpisu. Poprzestano na tem, i znowu księżniczka przyjmowała u siebie, jak dawniej. Atoli gdy Poncet i Mackay przyszli pewnego wieczora, aby złożyć uszanowanie swoje księżniczce, odpowiedziano im, że księżniczka odprawiła swój dwór, sprzedała konie i wyjechała do Niemiec w towarzystwie swoich dwóch baronów i jednego lokaja. Była to najczystsza prawda, albowiem w kilka dni potem zawinęła do Frankfurtu, gdzie ją już był poprzedził Marine i Rochefort, zajmując jeden z najpierwszych hotelów. Mackay pogonił za nimi; tydzień nie minął, a baron Embs, czyli Vantoers był aresztowany na rekwizycyę rezydenta francuskiego, a pan Marine również zagrożony dostaniem się do kozy. Właściciel hotelu przerażony tą awanturą i nierad trzymać tyle gości na własny rachunek, wyrzucił ich za próg, żartując sobie ze skargi, jaką księżniczka groziła, że poda do poselstwa rosyjskiego tak w Wiedniu jak w Berlinie. Owóż tedy piękna księżniczka i jej towarzysze ujrzeli się naraz w najprzykrzejszem położeniu, gdy w tem znalazł się niespodziewany zbawiciel i odwrócił katastrofę.

Filip Ferdynand, książę udzielny na Limburgu, graf na Obersteinie, pan wielu dóbr w Lotaryngii. pomimo tylu tytułów nie był wcale bogaczem. Księstwo odziedziczył on po starszym bracie, który zginął zastrzelony na polowaniu. Będąc spowinowacony z Grafami Schauenburg, tytułem tego pokrewieństwa rościł sobie prawo bardzo wątpliwe do księstw Szlezwiku i Holsztynu, i od lat piętnastu prowadził w tym interesie negocyacye z dworem Petersburskim i Kopenhagskim. Oprócz tego prowadził bardzo zawikłany proces przeciw królowi pruskiemu. Podobnie jak wielu innych książątek niemieckich, trzymał dwór, gdzie panowała ścisła etykieta, ale dworaków nie było. Jednego pełnomocnika miał w Paryżu, drugiego w Wiedniu, miał też i wojsko ze sztabem głównym, który się zamykał w jego osobie; zbyt małe dochody zmuszały go do robienia tych oszczędności, lecz zato nadzwyczaj był hojnym w udzielaniu orderu, którego sam był fundatorem.

W księstwie swem, mającem ze dwie lub trzy mile kwadratowe powierzchni, odgrywał rolę panującego. Aczkolwiek katolik, a do tego nabożny, nie bał się zgorszenia swoich poddanych i otwarcie miał kilka kochanek, w czem chciał naśladować Ludwika XV. Ignorant i łatwowierny, sadził się na dowcip, co tylko powiększało jego przyrodzone głupstwo. Dowiedział on się o smutnem położeniu, w jakiem znajdowała się osoba, ktorą jego wielki marszałek dworu Rochefort-Velcourt miał poślubić. Opowiadanie to tak go zajęło, że pojechał do Frankfurtu, aby poznać księżniczkę. Już tylko co miała opuścić hotel, z którego ją gospodarz wyganiał, gdy w tem zjawia się książę Limburski. Piękność jej postać majestatyczna, wymowa, zrobiły na nim niewypowiedziane wrażenie, tem bardziej, gdy od niechcenia natrąciła coś o swojem wysokiem urodzeniu. Każdy inny doświadczeńszy w takich rzeczach, niż książę Limburski, byłby nie obronił się urokom jej czarującego uśmiechu. On też zupełnie był podbity i tak zachwycony, że zapłacił za nią część długów, dał poręczenie Mackayowi i Poncetowi, i uprosił księżniczkę, ażeby zamieszkała w którym z jego zamków, dopóki nie nadejdą spodziewane sumy z Persyi. Mimo tego Vantoers pozostał w więzieniu, a tak księżniczka jak hrabia Rochefort-Velcourt bynajmniej nie troszczyli się o to, aby mu wolność wyjednać. Książę Limburski starał się obsypywać piękną panią dowodami swojej galanteryi, i to tak hojnie, że aż sam wielki marszałek dworu, przestraszony tym nadmiarem czułości dla swojej przyszłej małżonki, wziął to z niedobrej strony i nawet objawił swoje nieukontentowanie. Książę, który sadził się na to, aby we wszystkiem naśladować maniery królewskie, przypomniał sobie, jak w podobnym przypadku postąpił był Ludwik XIV z panem de Montespan — i to samo zastosował do swego wielkiego marszałka pana Rochefort-Velcourt — jako więźnia stanu kazał go wsadzić do wieży.

Księżniczka osiadła w Neusess, zamku należącym do księcia, a towarzyszył jej baron Schenk, konserwator jej archiwów, czyli jaśniej mówiąc, niektórych papierów, oddających ją w jego moc zupełną. Zamek Neusess, zwykle niezamieszkany, znajdował się w dość opłakanym stanie; atoli książę, lubo widział, że rezydencya ta wiele zostawia do życzenia, chciał przynajmniej nadać jej pozór książęcy i postawił kilku żołnierzy na odwachu, którzy mieli powinność prezentować broń, ilekroć księżniczka pokazała się na dziedzińcu. Częste też oddawał wizyty i coraz mocniejsze okazywał zajęcie się jej osobą, które to afekta umiała ona zręcznie podniecać i utrzymywać w karbach należnego jej uszanowania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

że udziały znaczny zysk przynoszą, a i tak ledwie ¼ część członków dywidendę gotówką odbiera; zwykle bywa owa dywidenda zarodkiem nowego udziału, a wtedy członek moralnie zmuszony do dywidendy dopłacić. — Nasz włościanin decyduje się zwykle do wzięcia nowego udziału dopiero w tej chwili, kiedy mu kasa dywidendę wypłaciła, i ten ma wolność albo wziąść gotówkę, lub celem utworzenia nowego udziału jeszcze dopłacić!.

Największa trudność o ludzi, którzyby umieli się zająć pracą około takiego Towarzystwa, — jedni nie są pewni i tymże pieniędzy powierzyć nie można, drudzy są obojętni — jeszcze inni nie chcą, lub nie mogą za lichą początkowo płacę pracować. W naszem towarzystwie przez dwa lata za prowadzenie ksiąg nic niepłacono, w 3cim roku zapłacono 40 złr. w 4tym roku 90 złr. 5tym roku wypadnie 150 złr., — a da Bóg doczekać w 6tym roku będziemy mogli płacić 250 do 300 złr. i zaczniemy myśleć o przyjęciu osobnego do tej czynności urzędnika.

Od zaliczek udzielonych pobieramy 12% z dołu a to przy spłacie każdomiesięcznej raty, to bardzo ułatwia rachunki, a włościanin często lepiej wie, ile się procentu należy, niżeli kasyer, bo ile guldenów winien, tyle centów za miesiąc ma płacić.

Chociaż Towarzystwo zasilone znaczniejszym kapitałem (jak widocznie u nas, kiedyśmy w 4tym roku otrzymali 2000 złr. od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń) daleko szybciej i lepiej się rozwija, to przecież jest rzeczą niebezpieczną zaraz w początkach kasy takie znaczniejszemi kapitałami zasilać, mogą się albowiem takie pieniądze dostać w ręce, które nie potrafią niemi należycie rządzić, i łatwo mogą straty nastąpić niepowetowane. Zdaniem mojém wsparcie obcemi kapitałami w stosunku rozwijania się Towarzystwa jest wskazane.

W naszém towarzystwie jest wielu żydów członkami, włościanie byli niedowierzającymi i dopiero w 4tym roku więcej włościan do towarzystwa przystąpiło, a jest nadzieja, że dopiero w bieżącym roku włościanie masami przystępywać będą, gdyż teraz dopiero zaczynają sobie mieć za zaszczyt należenie do Towarzystwa, kiedy pierwej się z tego naśmiewano.

Przy tej sposobności łączę wyraz poważania.

Toporów 11 lutego 1874.

Michał Kokurewicz.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dni 18 i 19go lutego.

Edykta: W sądzie pow. w Żółkwi 27go marca licyt. egzek. realn. N. 142 w Krechowie.— W sądzie obw. w Stanisławowie 4 marca licyt. egz. realn. N. $94^{2}/_{4}$ tamże.— Sąd pow. w Zaleszczykach zawiadamia Teresę i Wincentego Zarębskich o pozwie Antoniego i Maryi Kawalerskich o 200 zł., rozprawa 28 lutego, kur. Dr M. Brodacki.— W sądzie pow. w Dubiecku 27 lutego licyt. egzek. realn. N. 86 tamże. — W sądzie pow. w Oświęcimiu 9 marca licyt. egz. real. N. 352 w Przeciszowie. — Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza oblig. funduszu indemn. Galicyi-zachod. N. 5087 na 500 złr. m. k.— W sądzie pow. w Radłowie 18go marca licyt. egz. realn. N. 19 w Rajsku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 18 lutego. Podczas dzisiejszego polowania Cesarz Franciszek Józef położył jednym strzałem pierwszego niedźwiedzia o 16 wiorst od Małej Wichery, ugodziwszy go kulą w łeb; drugiego niedźwiedzia o 10 wiorst od tego miejsca, ranionego już kilka razy ubił hr. Danneskjold. Towarzystwo strzelców, w którem Car będąc lekko słaby, nie brał udziału, wróciło o 8ej wieczór. Ilny konsul austryacko-węgierski Winecke dał dzisiaj wystawny obiad dla gości austryackich i rosyjskich.

Berlin 19 lutego. Ultramontanie urządzają dziś zgromadzenie katolików, aby wyrazić naganę, że uciekano się do sympatyj zagranicznych dla uciskania własnych obywateli. Zarazem protestanci sprowadzają Thompsona, żeby powtórzył mowę swoją z londyńskiego meetingu.

Paryż 18 lutego. Według wiarogodnych doniesień otrzymali książęta Orleańscy przyrzeczenie od Mac-Mahona, iż książę Aumale popierany będzie na wiceprezydenta Republiki. To ma być powodem gorącego obstawania Orleanistów za siedmioleciem.

Paryż 18 lutego. Ze względu na mowę marszałka hr. Moltkego w parlamencie niemieckim, mówi *Journal de Paris*: Europa dowie się, komu zawdzięcza powiększenie ciężarów wojennych. Niemcy to narzucają Europie zbrojny pokój, gdyż potrzebują ogromnego etatu wojskowego, mając przez pół wieku bronić zaborów r. 1871.

Paryż 19 lutego. Zgromadzenie delegatów republikanckich departamentu Vaucluze, przyjęło kandydaturę Ledru-Rollina. Organa umiarkowanej lewicy naganiają ten wybór.

Paryż 19 lutego. Ledru-Rollin oświadczył, iż pragnie zjednoczyć w Zgromadzeniu narodowem wszystkie stronnictwa liberalne w obronie głosowania powszechnego, tego największego zadania, któremu życie swoje poświęcił.

Londyn 19 lutego. Przed jutrem do południa niebędzie urzędownie znany skład gabinetu Disraelego. Do nowego gabinetu wchodzą: lordowie Derby, Salisbury, Richmond, Cairns, Guthorne-Hardy, Wardt-Hunt i sir Stafford-Northcote. Podsekretarzem spraw zagranicznych naznaczają lorda Jerzego Hamiltona. *Daily Telegraph* pisze: Gladstone zrzecze się częściowo, ze względu na stan zdrowia, przywództwa partyi liberalnej w parlamencie, i tylko w ważnych obradach głos zabierać będzie. — Według doniesień z Cape-Coast-Castle, król Aszantów zgodził się ostatecznie na zapłacenie nałożonej mu kontrybucyi 200,000 fnt. sterl.

Bruksella 18 lutego. Telegram otrzymany przez *Indep. belge* z St. Jean de Luz z d. 17 donosi, że jenerałowie Moriones i Primo di Rivero obsadzili w 16,000 ludzi Castro i wyżyny Somorostro. Karliści stoją przeciw nim w sile 20 batalionów. Rozpoczęcie kroków wojennych jest bliskie.

Haga 18 lutego. W Izbie niższej wniósł Gratana, aby w adresie do króla wyrazić armii, marynarce i dowódzcom uznanie narodu za waleczność i miłość ojczyzny okazane w działaniach wojennych w Aczynie. Wniosek ten przyjdzie w poniedziałek pod obrady.

Haga 18 lutego. Z Aczyna donoszą urzędownie d. 14 b. m.: D. 12 b. m. zdobyliśmy warownię postawioną przez Tekenantę przeciw naszemu sprzymierzeńcowi Tekenek. Straty nasze wynoszą trzech zabitych i 13 ranionych. Operacya ta miała cel polityczny i strategiczny. Tekenanta uszedł. Cholera zmniejsza się.

Ruszczuk 18 lutego. Telegram z Saloniki donosi, że tameczny biskup bułgarski i wszyscy mieszkańcy dwóch wsi przyjęli religię katolicką.

Nowy Jork 17 lutego. Otrzymano tu doniesienie z Hawanny, że zaszła pod Naraujo w departamencie centralnym Kuby bitwa. Jenerał Boscornes w 3000 Hiszpanów pobił 5000 powstańców, którymi dowodził margr. Santa-Lucia. Hiszpanie stracili 50 ludzi w zabitych i 180 ranionych. Straty powstańców nie są jeszcze wiadome. — Lunalilo I, król Hawai (wyspy Sandwich) umarł d. 3 lutego (Lunalilo wstąpił na tron w roku zeszłym po śmierci króla Kamehameha V i oddał się cały Amerykanom. *Red.*)

Słusznie zauważał w liście swoim powyższym korespondent nasz z Wiednia, że dzienniki stolicy poświęciły dzień wczorajszy paleniu kadzideł na uczczenie rocznicy urodzin profesora Rokitańskiego. Niech nam wolno powiedzieć, że żałujemy, iż profesór składa wszystkie swe naukowe dostojeństwa i opuszcza zawód i katedrę, na której tak szczytne zajął miejsce, raczej aniżeli trybunę Izby Panów, gdzie głos jego nader przykre zawsze sprawia na nas wrażenie.

Obok opisów tej uroczystości nawet podróż N. Pana i mowa hr. Moltkego w parlamencie niemieckim, o której na wstępie podaliśmy kilka uwag, szczupłe tylko znalazły miejsce.

Nie wypada nam tylko pominąć zaprzeczenia *Vaterlandu* wszystkim domysłom, jakie podawały dzienniki wiernokonstytucyjne o tem, co się dzieje w klubie prawego centrum, frakcyi hr. Hohenwarta, tak zwanego stronnictwa prawa (*Rechtspartei*). Nie samem bowiem tylko kołem polskiem zajmują się organa lewicy; w klubie Hohenwarta wietrzą one także rozbicie, i to z powodu stanowiska, jakie owa frakcya ma zająć w sprawie ustaw konfesyjnych. Owóż *Vaterland* zapewnia, że domysły te są bez podstawy, albowiem zaręczyć może, że kwestya ta nie była jeszcze wcale przedmiotem obrad tego klubu, o żadnej przeto różnicy zdań, a tem samem o rozdziale mowy być nie może.

Dziennik Polski rzucił był podejrzenie na X. metropolitę Sembratowicza, jakoby przerzucił się na stronę prześladowców unii w Chełmskiem; na domysł tylko tłómaczyliśmy, jakie powody mogłyby skłonić metropolitę do udania się do Chełmu i to z obawą, żeby Moskale nie obracali tego na swą korzyść. Rzecz jednakże przedstawia się dziś w zupełnie innem świetle. Okazuje się z niejasnych i bardzo niechętnych metropolicie wystąpień *Słowa*, że X. Sembratowicz udał się do Wiednia przed wyjazdem Cesarza do Petersburga z prośbą, aby mógł towarzyszyć w podróży monarsze. Zamiarem arcybiskupa miało być usiłowanie, aby odwieść rząd rosyjski od zaprowadzenia schyzmy w dyecezyi Chełmskiej, oraz uzyskanie jurysdykcyi nad tą dyecezyą, celem zamianowania ze swego ramienia administratora dyecezyi wspomnionej. Zdaje się przytem, iż X. Sembratowicz wstawiał się również za księżmi wydalonymi z dyecezyi Chełmskiej. Miał on audyencyę u Cesarza i u hr. Andrassego, ale nie można się domyśleć, jaką otrzymał odpowiedź, chociaż propozycya podróży do Petersburga była niezawodnie odrzucona. Rzeczywiście, przybycie do stolicy Cara z podobną misyą, byłoby narażeniem się na bardzo oziębłe przyjęcie, a więc *raison d'etat* nie dozwoliła na spełnienie czynu miłości i sprawiedliwości.

Rozumie się że, posłowie ruscy w Wiedniu, z pomiędzy których *Słowo* wymienia Kowalskiego, odradzali metropolicie spełnienie obowiązku swego urzędu i stanowiska, a *Słowo* rzuca również potępienie na swego biskupa. Rzecz to bardzo naturalna, gdy *Słowo* broni stale schyzmy i rządu rosyjskiego. Pismo to czuje się jeszcze bardziej osobiście dotkniętem, gdyż jak donosi, pod nieobecność posłów Rusinów, pozostali we Lwowie kryłoszanie doradzili metropolicie krok stanowczy do Cesarza, oraz „rozesłali kurendę, doradzając naszemu (unickiemu) duchowieństwu, aby nieczytało *Słowa*, jakoby *(sic)* nieunickiego, a natomiast zalecając czytanie gazetki kościelnej *Syon*. *Słowo* nie posiada się ze złości. Od duchowieństwa zaś teraz zależy, aby okazywało swe przywiązanie do wiary, a organ ten może zacznie inaczej śpiewać; gdy straci wpływ, to i subwencya komitetów słowiańskich, może mu być odjętą. Sami zaś Moskale w *Petersburskich Wiedomostiach* z pogardą traktują tych ajentów.

Na czele przeglądu swego politycznego odpiera *Nord* przypuszczenia *Timesa* z powodu wiadomego toastu Cara Aleksandra na obiedzie danym dla Cesarza Austryackiego. Wiadomo, że Car połączył w tym toaście także Cesarza Niemieckiego i królową Angielską. *Times* zaś zastrzegł się, że Anglia przyjmuje ten toast, byle nie chciano z niego wyciągać niechęci dla Francyi, gdyż Anglia nigdy nie stanie w szeregu nieprzyjaciół Francyi. *Nord* staje więc z tego powodu w obronie toastu a mianowicie Rosyi i jako tłómacz polityki rosyjskiéj dowodzi, że nawet teoretycznie nie można liczyć Rosyi do przeciwników Francyi. *Times* zdaniem *Norda* rozrzutnym jest dziś w swojéj sympatyi dla Francyi, chociaż był skąpym wtedy, gdy sympatya wymagała pewnych poświęceń. Oczywiście, że *Nord* przytacza, iż nie mógł Car opuścić imienia królowéj Angielskiéj w obecności jéj synów i bliższego z nią spokrewnienia się, ale nie tłómaczy, dla czego Car nie pominął Prus, skoro królewicz Pruski nie bawił już na ówczas na dworze carskim.

Nordd. Allg. Ztg, jak zapowiedziała, po trzeci raz zabiera głos w polemice przeciw dziennikowi paryskiemu *L'Assemblée nationale* z powodu listu z Pera do tego dziennika o prawie Francyi opiekowania się katolikami na Wschodzie. W polemikę tę wmięszał się także dziennik *République française*, który ze względów antikościelnych staje przeciw swemu koledze paryskiemu. Wszelako organ rządu pruskiego, przyznaje w końcu, że katolicy wschodni z powodu biskupa Hassuna, którym poseł francuski odmówił pomocy, udawali się po kolei do wszystkich posłów, a w końcu także do niemieckiego. Ale dowodzenia swoje przeciw protektoratowi francuskiemu opiera *Nordd. Allg. Ztg* na aktach dyplomatycznych, odnoszących się do wojny wschodniej. Z akt tych wykazuje się, że właśnie rząd francuski chcąc zaprzeczyć Rosyi prawa opieki nad chrześcianami greckiego wyznania, obstawał przy prawach Porty, której samej jednej służy moc stanowienia we wszystkich sprawach, tyczących się jej poddanych. I tak ówczesny minister Drouyn de Lhuys w depeszy swej z d. 23 lipca 1854 do bar. Bourquenaya w Wiedniu wyraził w ostatnim z 4ch punktów postawionych w protokóle wiedeńskim, stanowiącym wstęp do konferencyi paryskiej, iż „powszechne dobro Europy wymaga, aby żadne państwo nie rościło sobie prawa wykonywania urzędowego protektoratu nad poddanymi Porty jakiegobądź wyznania.“ Na podstawie zaś pierwszego punktu Rosya pozbawioną miała być protektoratu nad Wołoszczyzną, Multanami i Serbią. Rosya wezwaną więc była do zrzeczenia się protektoratu, i w tym samym duchu wyraził się Ali pasza w swoim memoryale, a wreszcie w art. 8 traktatu paryskiego z d. 30 marca 1856 Sułtan powołuje się na swój firman, zaręczający wolność wyznań, a natomiast inne państwa kontrahujące obowiązują się nie wdawać się pojedyńczo lub zbiorowo w stosunki między Sułtanem a jego poddanymi i w zewnętrzne urządzenia jego państwa.

Dzienniki rosyjskie powtarzają pogłoskę, że księstwo Edynburscy za dwa tygodnie wyjadą do Londynu i że dla odwiedzenia ich Car uda się do Anglii w początkach kwietnia. Poczem Car ma wyjechać do Sztutgardu na ślub księżniczki Wiery Konstantynównej z księciem Wirtemberskim, i ztamtąd do Ems na letnie kąpiele.

Dziś dopiero w południe doszło nas obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia parlamentu niemieckiego d. 18 bm., na którem deputowani Alzacyi i Lotaryngii zażądali poddania pod głosowanie powszechne pytania, czy mieszkańcy tych ziem przystają na wcielenie do Niemiec. Rej wiódł poseł Teutsch, którego nazwisko brzmieniem i znaczeniem swojem stoi w sprzeczności z francuskim jego duchem. Burzliwa to była w parlamencie scena, w której ten wniosek przyszedł pod obrady: ze strony francuskiej protestowano, a Izba na tę protestacyę odpowiadała tylko szyderstwem i śmiechem, dowodzącemi politycznego cynizmu, jaki cechuje tę reprezentacyę narodu szczycącego się przodowaniem w oświacie. Jedni tylko Polacy głosowali za wnioskiem deputowanych z krajów zabranych, bo oni jedni pojmowali nieszczęście bycia przykutymi do rydwanu zwycięscy, bo oni jedni pojmowali prawa narodu. Oprócz nich kilku socyalistów głosowało za żądaniem Alzaczyków, gdyż według ich zasady każdy człowiek ma prawo rozrządzać sobą, a nadto socyalistom obojętną jest kwestya narodowa i nie kładą na nią nacisku. Wśród protestacyi deputowanego Teutscha biskup strasburski Raess oświadczył, że uznaje traktat frankfurcki. Tak przynajmniej głos jego w protokóle obrad zamieszczony został, ale sądzimy, że musiał on brzmieć inaczej, skoro biskup ten jest podpisanym na wniosku o pozwolenie deputowanym alzackim mówienia po francusku, i był podpisanym na proteście, których sobie ci posłowie zachowali na potem. Jak dalece nie rozumieli oni obrad Izby, dowodem to, iż nie powstali, gdy głosowano nad ich wnioskiem. Zwrócił Dr Niegolewski uwagę prezesa Izby na tę okoliczność, i żądał imiennego głosowania, ale prezes nie przyzwolił na to. Po głosowaniu wszyscy deputowani alzaccy opuścili salę obrad. Osobliwa rzecz, iż żaden z posłów środka nie wmieszał się do obrad, jakby w obawie, aby nie posądzano ich o brak patryotyzmu niemieckiego.

Izba wyższa sejmu pruskiego uchwaliła onegdaj 99 głosami przeciw 62 pierwszy paragraf ustawy o małżeństwach cywilnych według brzmienia ustawy przyjętej w Izbie niższej; następnie §§. 2 do 5go ze zmianami. W liczbie tych zmian przyjęto wyznaczenie osobnych urzędników do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, zniesienie obowiązku bezpłatnych landratów do prowadzenia tych ksiąg i wykluczenie księży od tego obowiązku. Izba niższa niechętnie przyjmie te zmiany. Wielu proboszczów tak katolickich jak ewangielickich oraz wielu przełożonych powiatowych deklarowało, że nie podejmuje się prowadzenia ksiąg stanu cywilnego.

Ważnym jest zamiar Orleanistów postawienia ks. Aumale na urzędzie zastępcy prezydenta Republiki, gdyż prowadzi ten urząd prosto do władzy naczelnej. Czy republikanie i bonapartyści przystaną na to? Ale rzecz ta przyjdzie dopiero wtedy pod orzeczenie, gdy uchwaloną będzie organizacya władz naczelnych.

Pierwszy publiczny program nowego gabinetu angielskiego, wypowiedziany został przez byłego ministra w gabinecie lorda Derby, Gathorne-Hardy. Na uczcie wyborczej rzekł on bowiem, iż partya jego jest przychylną pokojowi, ale nie myśli okupywać go upokorzeniem narodu.

Z Madrytu głoszą, że marszałek Serrano książę de la Torre zamierza zrobić ważny krok dla dania swojemu rządowi podstawy trwalszej niż zamach stanu dokonany przez jenerała Pavia i uzyskania od Europy uznania nareszcie republiki Hiszpańskiej. Krokiem tym byłoby poddanie swoich rządów pod głosowanie powszechne. Wiadomo, że plebiscyt wypada zawsze na korzyść tego, kto ma w ręku władzę, a nawet jak dawniej przekonywały wybory w Hiszpanii, każdorazowy rząd umiał uzyskiwać większość, a dopiero potem tracił ją, gdy obce ambicye osób czy stronnictw umiały sobie pozyskać zwolenników. Espartero, Narvaez, Concha, Serrano, Zorilla, Castelar, Salmeron, Pi-y-Margal miewali zawsze chwilowo większość, gdy byli u władzy. Teraz tem łatwiej wypadłoby pozyskać przychylny plebiscyt, iż mało kto ośmieliłby się głosować na monarchię, a jeśli by wypadło mu głosować na republikę, to musi się zgodzić na Serrana, niechcąc narażać kraju na niepewną przyszłość i nowy zamęt. Nie wiemy jeszcze, czy prezydentura Serrana ma się ograniczać do pewnej liczby lat lub byłaby nieoznaczoną; wszelako sądzimy, że jak na teraz szłoby o lat kilka, aby nienastraszyć przeciwników dyktatury albo współzawodników. Ale prezydencya nie rozstrzyga jeszcze ostatecznie losów rządu, bo prezydent nie jest rządem, lecz dopiero firmą jego. Wracając zaś do dawnej partyi unionistów, która obaliła tron królowej, a z której łona wyszedł Serrano, wypadłoby nowemu prezydentowi otoczyć się współzawodnikami. Martos dziś trzyma z Serranem i on jeden byłby w danej chwili naczelnikiem gabinetu, ale Martos niema u wojska miru, a tu na wojsko liczyć także należy. Jenerał Pavia był narzędziem dla obalenia Salmerona; otóż czy zechce być narzędziem dla krzesła prezydyalnego Serrana? Wszelako jedyny to w tej chwili sposób wyjścia z niepewności i uzyskania uznania Europy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 lutego. W wydziale do legalizacyi wybranym minister sprawiedliwości oświadczył się przeciw zniesieniu przymusu legalizacyjnego. Rząd na teraz, może w bardzo ograniczony tylko sposób przyzwolić na ulżenia w tym względzie.

Petersburg 19 lutego. Cesarz Jmć Austryacki zwiedził d. 17 b. m. o 11ej przed południem Akademię górniczą i oglądał tam muzeum, pracownię i wzór kopalni. Minister Wałujew wręczył N. Panu osobliwy minerał, który przy świetle dziennem i sztucznem zmienia barwę (zapewne był to labrador. *Red.*), następnie książkę pamiątkową i medal. Wczoraj odbył się bal dany na cześć Cesarza przez szlachtę gubernii petersburskiej w domu szlacheckim. Wielka i wysoka sala przedzielona słupami z białego stuku w długości swojej na salę i poboczne galerye, oświetloną była jarząco wielkiemi świecznikami ze szkła rzniętego. W narożnikach sali ustawione rośliny południowe, a kwitnące kamelie otaczały środek i przód otwartej loży dworskiej. O godzinie 11ej przybył Cesarz Jmć z dworem rosyjskim i powitany został żywemi okrzykami. W pierwszym kadrylu stanęli Cesarzewiczowa z marszałkiem szlachty hr. Szuwałowem, księżna Walii z ks. Waldemarem (zapewne W. Ks. Włodzimierzem), ks. Edynburska z królewiczem Duńskim, ks. Badeńska (żona ks. Wilhelma z domu Leuchtenberg Romanowska) z księciem Walii i dwie jeszcze pary z wyższego towarzystwa. Obecni okrążyli kołem tancerzy, a Cesarz Austryacki po przyjęciu osób przedstawionych, przyglądał się tańcowi z loży dworskiej. Muzyka grała kadryla z Angot. W drugim kadrylu stanęli: Cesarzewiczowa z hr. Andrassym, księżna Badeńska z hr. Bellegarde i wiele innych par. Cesarz Austryacki opuścił bal o północy.

Petersburg 20 lutego. Wczorajszy przegląd wojsk na cześć Cesarza Austryackiego wypadł jak najświetniéj. Car prowadził sam wojsko, które wołało głośno: „zdrowia życzymy!“ Carowa i W. księżna przyglądały się obrotom wojska z okien pałacu. Wieczorem odbył się u księcia Oldenburskiego (Piotra) obiad na uczczenie Cesarza Austryackiego i bal w pałacu zimowym. Cesarz Franciszek Józef nadał dowódzcom gwardyi, wielu jenerał-adjutantom i wyższym urzędnikom dworu wysokie ordery. Ambasador austryacki jen. Langenau otrzymał order S. Aleksandra Newskiego.

Berlin 19 lutego. Na posiedzeniu parlamentu, przed rozpoczęciem porządku dziennego, deputowany alzacko-lotaryński Pougnet złożył następujące oświadczenie: „Protestuję przeciw protokółowi wczorajszego posiedzenia, w którym powiedziano, że biskup strassburski Raess w imieniu swoich współwierców przemawiał. Jeśli istotnie to powiedział, to my nie słyszeliśmy tych słów jego i jestem w możności oświadczenia, że biskup mówił tylko za siebie, a nie w imieniu deputowanych katolickich Alzacyi i Lotaryngii“. Poczem przystąpiono do obrad nad nowellą do ustawy rękodzielniczej.

Paryż 20 lutego. Wszystkie dzienniki radzą Francyi ciągnąć korzyść z nauk, jakie zawiera w sobie mowa jenerała Moltke. Projekt ustawy względem przedsiębrania robót fortyfikacyjnych około Paryża żąda 7 milionów na r. 1874. Ze względu na zaproszenie ze strony paryskiego komitetu bonapartystowskiego do obchodu urodzin syna cesarza Napoleona d. 16 marca, wydał minister spraw wewnętrznych okolnik do prefektów, w którym nakazuje im nie dopuszczać propagandy publicznej do tej manifestacyi politycznej i urzędnikom zabrania udziału w niej, aby orzeczeniom wszechwładnego Zgromadzenia narodowego nie uwłaczano.

Ateny 18 lutego. W skutku wyboru prezesa izby z opozycyi (Zaimisa), gabinet Delidżiordżis podał się do dymisyi. Król polecił Bulgarisowi złożenie nowego gabinetu. Opozycya przyrzekła wspierać Bulgarisa.

Washington 19 lutego. Senat odrzucił mocyę, według której ilość będących w obiegu biletów bankowych, ma być powiększoną przez pomnożenie zapasu gotówki albo obligacyj.

Singapore 19go lutego. Konsul holenderski donosi: Warownie dowódzców nieprzyjacielskich zostały zdobyte. Holendrzy mieli 3ch zabitych i 13 ranionych. Artylerya holenderska opuściła Aczyn z częścią wojska, reszta wojska zostaje tam i zajmie się ufortyfikowaniem meczetu i Kratonu. Zapewniają, że blokada holenderska nie dozna przerwy nawet w skutku oczekiwanych wiatrów Passatu.

Kursa. Wiedeń dnia 19 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·90 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 104·25 Akcye banku 980 — — Akcye kredytowe 241·50 — Londyn 111·80 — Srebro 105·50 Dukat 0·— — Lombardy 161·25 — Losy z roku 1864 142·— — Akcye franko-austr. 48·— — Napoleondor 8·90½ Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·75 — Akcye kolei północno-wsch. 110·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 24·75 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 122·50— Akcye anglo-banku 155·— Akcye kolei rządowej 326·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 161·25 — Tramway 167· — — Akcye banku budowy 85.50 — Akcye kolei wschodn. 55·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50.— Akcye banku zjedn. 140·— Losy tureckie 43·25 — Losy prem. węg. 79·75 —

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 lutego. (Wartość kuponów do 21 lutego).

	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	105 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 —	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 02	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 50	77 25	1 44¼
4% listy zast. „ „	74 75	72 75	55½
5% „ „ „	83 —	81 50	69¼
5½% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	76½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 83⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 83⅓
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	2 14
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 75	85 —	2 83⅓
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	83⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —	83⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 —	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	210 —	200 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	232 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	145 50	142 50	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	41½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	64½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	92 50	64½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93	91 50	80
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	89
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	41 —	—

Wiedeń 19 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 15	70 —
5% „ „ „ srebr.	74 50	74 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 50
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 50
„ „ „ bukowińskie	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 95	90 80
4 „ galicyjskie	— —	73
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 30	86 10
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	305 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 50	104 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 —	141 50
„ prem. pożyczki węg.	81 —	80 50
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 50	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	43 —	42 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	241 75	241 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	535 —	533 —
Kolei północ. Ferdynanda	2043	2037
Kolei rządowej fr. a.	327 50	326 50
„ zachod. c. Elżbiety	210 —	209 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	162 25	161 75
„ Galicyjskiej	234 —	233 50
„ Czerniowieckiej	145 —	144 —
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	144 50
„ Koszycko-Bogumił.	140 25	139 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 —	199 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 —	53 —
„ austryack. półn.-zach.	192 50	191 50
„ Franciszka Józefa	208 —	207 —
Banku anglo-austryackiego	154 50	154 —
„ anglo-węgierskiego	32 50	32 —
„ austryackiego ogólnego	75 —	74 50
Zakładu Kredytowego węg.	152 25	151 75
Banku franko-austryackiego	47 —	46 50
„ franko-węgierskiego	49 50	48 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	91 50	91 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	25 —	24 50
„ dla obrotu ogólnego	125 —	124 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	50 —	48 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 70
Emissya z r. 1862	93 50	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 50
Emissya z r. 1867	132 75	132 50
„ południowa St. 500 fr.	111 25	110 75
Bony 1870—1874 6%		— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	— —	99 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	106 50	106 —
Emissya II.	103 25	102 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 75
Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 22
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 85	105 70
Srebro, kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66⅞

Lwów 19 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 75
„ „ „ „ 4%	75 25	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	86 60
Obligi indemn. bez kuponów	78 50	77 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 50	232 75
„ „ lwowsko-czernio.	145 50	144 —
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	209 —

Warszawa 18 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	62%
„ „ nowe „	92 70	92 40
kupon „	—	77%
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	85%
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	68 50	67 50
„ „ terespolska	114 —	113 25
„ „ łódzka	101 —	—

(411)

W Poniedziałek d. 23 Lutego b. r.
jako w rocznicę śmierci

Zygmunta Krasińskiego
i jego syna Zygmunta

odprawi się

Msza święta

o godz. 11 rano
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
na którą krewni i przyjaciele zapraszają.

Ogłoszenie.

L. 3440. (319)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, jako trybunał Sądu przysięgłych podaje w myśl **§. 301** proc. karn. do publicznéj wiadomości, iż pierwsza kadencya sądu przysięgłych rozpoczętą zostanie posiedzeniem jawnem na dniu **18 Marca 1874** r. o godz. 9éj przed południem w gmachu nowym przy ulicy **Poselskiéj** w sali na pierwszem piętrze.

Kraków d. 16 Lutego 1874.

Antoniewicz.

Do sprzedania dobra Zagórz

w obwodzie Sanockim. W miejscu główny dworzec kolei Przemysko-Łupkowskiéj, młyny, tartaki, cegielnie, wapno, kopalnia nafty, propinacya, co czyni 3,280 złr., obszaru 902 morgi.— Wiadomość u właściciela na miejscu, lub w Krakowie przy ulicy Szewskiéj u właściciela kamienicy L. 208. (401-1-6)

Młody człowiek

poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim. Może gruntownie udzielać początków języka francuskiego, łacińskiego, włoskiego, polskiego i rosyjskiego. Adres: **W. J.** p. **Tarnów.** (340)

Antoni Fibich

c. k. notaryusz w Frysztaku, poszukuje **pomocnika** obeznanego z praktyką notaryalną, a mianowicie biegłego w przeprowadzaniu spadków. (407-1-3)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, wprost bez zaliczki przez (370-1-12)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 2go Marca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł., Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse (303-4-6) Friedbergerstrasse 41.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie w Rynku pod Nrem 30,

otrzymała na główny skład następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Rocznik drugi kazań niedzielnych na cały rok przez księdza *Józefa Wilczka* kanonika katedralnego krakowskiego, cena 2 złr. 50 cnt.; tegoż autora resztę nakładu: Pastoralna 3 tomy złr. 3 (można nabywać każden tom osobno po złr. 1), kazania pasyonalne o warunkach pokuty i Homile o męce Pańskiéj, cena 80 c.

Również powyższa księgarnia przyjmuje prenumeratę na **Żywoty świętych Pańskich** na wszystkie dni roku przez Ojca Prokopa kapucyna na papierze zwyczajnym złr. 6, na pap. welinowym złr. 8, za ryciny same złr. 4. **Pismo święte z illustracyami Dorégo** zeszyt 84 c., dotychczas wyszło zeszytów 20. (309-2-3)

Wieś Woytowa,

w powiecie Gorlickim, pół mili od cesarskiego gościńca położona, obejmująca 150 morgów gruntu dobréj gleby, 12 morgów łąk, 60 morgów lasu, z nowemi gospodarskiemi budynkami, wraz z propinacyą, która czyni 420 złr. — z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można za listami frankowanemi u właściciela w Gorlicach. (348-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-12-)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorącz. Iodbijanie się. Zaflegmienie. Żołądka.

REUMATYZMY, Astmy, Newralgije. Liszaje. żółć.



Przywracaja intrzymuję ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-5-24)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk — w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa. (81-6-20)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

Miasta Krakowa, tudzież dla powiatów **Krakowskiego i Chrzanowskiego**

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że dalszy ciąg zawieszonego w dniu 15 b. m. i r. posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego, odbędzie się dnia 22go b. m. i r. w Sali Radnéj Miejskiéj, o godzinie 3éj po południu. (441)

Kraków dnia 19 Lutego 1874 r.

Henryk Kieszkowski. *Józef Kiciński.*

Narodowe Stowarzyszenie przewozu za pomocą parowych statków.

Tygodniowa wysyłka drogą Hull-Liverpool do **Ameryki**

co Środę zrana ze **Szczecina** do **Nowego Jorku**, w danym razie także w każdy Piątek wieczór z **Hamburga** do **Nowego Jorku**

za 40 Talarów

wszystko razem wziąwszy szczególniéj z ciepłą kuchnią.

C. MESSING w BERLINIE i SZCZECINIE.

Kantory wysyłkowe:
w **Berlinie:** Französische Strasse 28,
w **Szczecinie:** Grüne Schanze 1b. u p. R. Mügge. (374-1-)

Lekarskie uznanie

doskonałości wody anaterynowéj do ust przeciw wszelkim chorobom ust i zębów.

Zaświadczam niniejszem, iż używałem od kilku lat **Wodę anaterynową do ust Dra J. G. Poppa** z Wiednia z największym skutkiem przeciw zgnilcowo-reumatycznym cierpieniom ust, bolącym dziąsłom tudzież przeciw bólom zębów, a i teraz wszędzie takową przepisuję, gdyż w praktyce mojéj przekonałem się wielokrotnie o zbawiennéj skuteczności tejże wody.

Wielki Mikołajów. **Dr. J. Fetter** wł. r.

Na Składzie: (8-1-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer*, skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Niezawodna pomoc

przeciw gośćcowi, reumatyzmowi,

bólom nerwowym wszelkiego rodzaju

podaje *szybko* i *pewnie* oddawna wypróbowany, w kraju i zagranicą *słynnie znany*, w działaniu swojem przez *żaden inny środek niedościgniety*, przez

aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu,

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
„Neuroxylin."

Cena flakonu oryginalnego „Neuroxylinu" (różowo opakowanego) silniejszy gatunek *1 złr. 20 c. w. a.*, 1 flakon słabszy gatunek (zielono opakowanego) 1 złr. — Przy przesyłce pocztowéj policza się od 1 do 6 flakonów 20 c. za opakowanie. — *1 pudełko pigułek przeciw gośćcowi, przeciw bardzo zastarzałym cierpieniom 1 złr. 50 cent.*

Główny skład rozsyłkowy *„Neuroxylinu"* i *roślinnych pigułek przeciw gośćcowi* w *Wiedniu* u pana *J. Weissa* apteka *„zum Mohren"* Tuchlauben 27, *Ig. Pserhofer, Singerstrasse.* — Główny skład dla Galicyi we *Lwowie* u pana *Zygmunta Ruckera* apteka „pod srebrnym orłem", w *Zagrzebiu* u Zygmunta Mittlbacha, w *Bernie* u B. Schönaicha, w *Peszcie* u J. v. Török, w *Pradze* u J. Fürsta, w *Opawie* u Schwarza i Paikera. (13-4-6)

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniéj i stałéj premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małéj rocznéj premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonéj osoby, nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnéj ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21 lub 24 roku życia.

c) **Stypendya** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednéj i téj saméj spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cent., jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1,000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością Dyrekcya **we Lwowie,** Reprezentacya **w Krakowie** ul. Franciszkańska 166, jakoteż ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach. Prospekta udziela się na żądanie P. T. Publiczności bezpłatnie i franco.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło itd od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozyę.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości **podczas transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniéj, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. (212-4-13)

Wyszła z druku książka pod tytułem:

Seminaryum Sądeckie

a c. k. inspektor szkolny
Stanisław Olszewski
rzecz w obronie własnej napisał
Jawurek Józef.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

Skład główny u autora w Krakowie, ul. Ś. Jana Nr. 295.

Dziełko to mimo polemicznéj treści jest illustracyą życia prowincyonalnego i rządów autonomicznych. (356-2-3)

Kundmachung.

Auf mehrseitiges Ansuchen verlängert das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium den mittelst Kundmachung vom 15. Dezember 1873 auf den 20. Februar d. J. festgesetzten Termin zur Einbringung von Offerten auf Lieferung der Monturs- und Ausrüstungs-Erfordernisse für das k. k. Heer, bis zum 20. April 1874 Mittags 12. Uhr.

Im Uibrigen bleiben die in der oben angeführten früheren Kundmachung aufgestellten Offertbedingungen ihren vollen Umfange nach aufrecht. (307-3-3)

Pan Romuald Łapczyński

Rzeźbiarz z Krakowa, rzeźbił i złocił duży obraz różańcowy do kościoła w Jakóbkowicach, którą to robotę ukończył z największem naszem zadowoleniem. Zalecamy go więc jaknajsumienniéj wszystkim potrzebującym pięknych robót rzeźbiarskich.

Michalesowa 10 Lutego 1874 r. (405)

Tomasz Szymczyk,
Antoni Maciasz,
Mikołaj Jarzmik.

Adres: Romuald Łapczyński rzeźbiarz w **Krakowie poste restante dworzec kolei.**

Dobra Kniesioło i Oryszkowce

w powiecie Bobreckim, 6 mil ode Lwowa, obejmujące w dwóch folwarkach 900 morgów, przeważnie pszennéj roli i 200 mrg. łąk, są od wiosny b. r. do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela pod adresem: **W. K. Lwów** w gmachu zakładu Ossolińskich. (279-5-6)

W Rzeszowie przy ulicy Krakowskiéj pod L. kons. 339/317 **jest realność** z wolnéj ręki **do sprzedania,** składająca się z dwóch budynków z twardego materyału, obejmujące: frontowy budynek 4 pokoje, kuchnię i spiżarnię; a budynek w ogrodzie 2 pokoje i przedpokój, pod nim piwnica; obszerne zabudowania gospodarskie, studnia na dziedzińcu, ogród i pole przy téj realności 8 morgów. Zgłosić się do właścicielki téj realności **Barbary Elstner** w **Rzeszowie.** (353-2-3)

Dobra do sprzedania

położone przy kolei żelaznéj i gościńcu murowanym, w najżyźniejszéj ziemi Jarosławskiéj, obszaru 2,300 morgów, całkowicie lub częściowo, także w Żółkiewskiem 900 morgów pod bardzo korzystnemi warunkami, w danym razie mogą być **wydzierżawione.** (325-3-3)

Bliższa wiadomość w Radymnie pod adresem **J. Johann;** we Lwowie ulica Czarneckiego Nr. 1, także w Administracyi „Czasu."

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-42-78)

Pewien ajent doświadczony w swoim fachu i obznajomiony z kupującymi **poszukuje zastępstwa większego tartaku, mogącego dostarczyć wielkie ilości drzewa,** (363-2-2)

celem rozprzedaży jodłowych desek itd. w prowincyi saskiéj.

Posiada bardzo dobre polecenia. Łaskawe oferty znacz. H. 5384 uprasza nadsyłać za pośrednictwem ekspedycyi ogłoszeń **Haasensteina & Voglera** w **Magdeburgu.**

Ostrzega się przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmizłota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin *za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki na zaliczkę do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojej firmy

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków,
Rothenthurmstrasse N. 9
naprzeciw Wollzeile
w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (21-12-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*